W 70-tą ROCZNICĘ URODZIN NASZEGO WIELKIEGO PRZYJACIELA

NR 36 (86) 21 XII. 1949 R. CENA 10 ZŁ

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

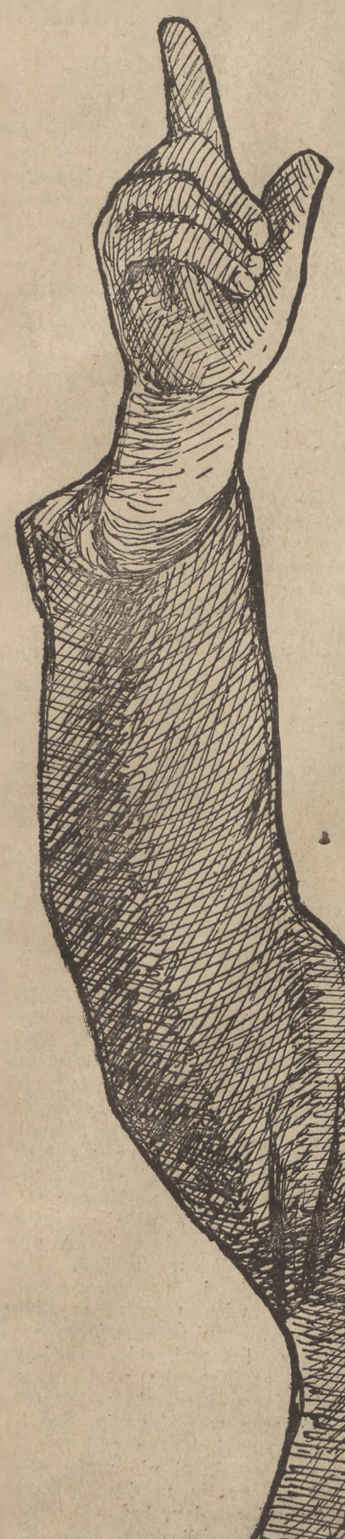

KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI

STALIN — INŻYNIER NASZYCH MARZEŃ

Gdzie tajga była, dymią miasta,
lasy północne idą w step
i człowiek na bezpłodnych piaskach
dochodzi urodzajnych gleb.

Nie za górami jest komunizm,
rzeki zmieniają dawny nurt,
gdzie nadmiar słońca — woda szumi
i do pastuszych zmierza jurt.

Wola człowieka cuda czyni:
w upalne niebo rzuca obłok,
pszenicę sieje na pustyni,
skałom wyrywa kiść winogron.

Kto twardo w bitwie trwa upartej
przeciw ciemnościom i bezprawiu,
ten umie pokierować wiatrem,
ten słońcu wymagania stawia.

Kto strzegł jak oka rewolucji,
kto do zwycięstwa wiódł narody,
ten umie rzeki bieg odwrócić,
ten prawa stwarza dla przyrody.

To Stalin lasy w pochód śle,
rzekom w pustynie płynąć każe,
Stalin — towarzysz, Stalin — wódz,
Stalin — inżynier naszych marzeń.

G. P. GAGŁOJEW i I. WACEK

Wspomnienie robotników gruzińskich

Z LAT KONSPIRACJI

W Baku wypadało nam pracować w bardzo skomplikowanej sytuacji.

Walczyliśmy nie tylko przeciw samowładztwu i kapitalistom, lecz także przeciw ich sługusom — mieńszewikom, eserom, daszniakom, szendrykowcom.

Zawsze i wszędzie kierował nami, działaczami rewolucyjnymi, towarzysz Stalin.

*

Przypominam sobie taki epizod.

Chowaliśmy zabitego towarzysza Chanłara. Na pogrzebie był również obecny towarzysz Stalin, który w związku z pogrzebem, zorganizował wielką manifestację robotniczą.

Początkowo grała orkiestra dęta „Wy padliście ofiarą". Jednak zaledwie wynieśliśmy trumnę, przywołał mnie policmajster:

— Ty zarządzasz pogrzebem? Niech muzyka natychmiast się usunie!

Nim jednak orkiestra zdążyła odejść, przed i za trumną pojawiły się dwa chóry, zorganizowane przez towarzysza Stalina i rozpoczęły marsz pogrzebowy. Tak doszliśmy do Boiłowa.

Towarzysz Stalin, utrzymując przez cały czas ze mną kontakt, w pewnej chwili powiedział:

— Roześlij chłopców po fabrykach, niech wszystkie fabryki wzdłuż trasy, poczynając od elektrowni, puszczą w ruch syreny na tak długo, jak długo będzie widoczna trumna.

I oto trzeba było widzieć, w jakiej sytuacji znaleźli się policmajster i stójkowy .Gdy zahuczały dziesiątki syren fabrycznych rewirowy podbiegł do policmajstra:

— Wasza Wielmożność, cośmy narobili? Niechby już lepiej grała muzyka, mniej wysypałoby się ludzi na pogrzeb.

Rzeczywiście, żandarmi mieli się czego lękać. Procesja pogrzebowa rozwinęła się w potężną demonstrację polityczną robotników.

*

Przypominam sobie również taki wypadek. Do Baku przyjechał znany mieńszewik Zurabow. Miał on wystąpić w fabryce Szybajewa. Wówczas przyszedł do mnie (do Bibi — Ejbatskiej firmy naftowej) towarzysz Stalin.

— Pójdziesz na zebranie? — zapytał.

Poszliśmy.

Towarzysz Stalin powiada:

— Gdy Zurabow skończy referat — wystąp ty. Jeśli ci nie będzie szło jak należy — my cię podtrzymamy.

Tak też zrobiłem. Wystąpiłem po Zurabowie, potem jeszcze jeden bolszewik. Robotnicy zrozumieli, na czym rzecz polega i zaczęli wołać:

— Nie potrzeba więcej dyskusji, będziemy głosować!

Zebranym przedłożono dwie rezolucje: bolszewicką i mieńszewicką. Z pięciuset głosów mieńszewicy otrzymali wówczas jeden głos, i to głos mieńszewickiego leadera na fabryce — Głazyrina. Robotnicy fabryki Szybajewa poszli za bolszewikami.

Wyjątkową troskę przejawiał towarzysz Stalin o naszych towarzyszy, o kadry rewolucjonistów — konspiratorów. Pewnego razu w ręce żandarmów wpadł spis trzydziestu trzech bolszewików. Trzeba było tych towarzyszy uratować z rąk katów.

Towarzysz Stalin zastosował wszystkie środki, aby odzyskać listę. I gdy tylko udało się zdobyć z powrotem spis, towarzysz Stalin powiadomił towarzyszy, którzy ukrywali się poza Baku, że niebezpieczeństwo minęło, mogą spokojnie wracać.

*

...Stalin w więzieniu.

Pewnego razu towarzysze z więzienia dali nam znać, że niedługo będzie wysłana na zsyłkę grupa towarzyszy, wśród których będzie również Stalin.

Wiedzieliśmy, że Stalin nie ma zimowej odzieży i obuwia.

Był w satynowej bluzie i w lekkich bucikach.

Kupiliśmy półkożuszek, buty i jeszcze niektóre rzeczy.

Wyszedłem, by odprowadzić towarzysza Stalina.

Chciałem pożegnać się z ukochanym kierownikiem, zobaczyć czy ciepło jest mu w naszej odzieży i czy nie potrzebuje jeszcze jakichś drobiazgów?

Transport więźniów przechodził koło Bałłowa.

Stalin skuty był ręcznymi kajdanami z jeszcze jednym towarzyszem.

Zauważył mnie, uśmiechnął się.

...Tak to zesłano wodza proletariatu bakińskiego, organizatora i kierownika bolszewików Zakaukazia.

*

W latach konspiracyjnej działalności w Baku olbrzymią rolę odegrała nasza prasa partyjna, której założyciele byli Lenin i Stalin.

Chcę podzielić się wspomnieniami o tym, jak artykuły i przemówienia towarzysza Stalina zwierały szeregi, nadawały kierunek i hartowały bakińskich proletariuszy w walce z kapitalizmem i samowładztwem.

Pracowałem wówczas jako ślusarz w jednej z fabryk Bibi-Ejbatskiego towarzystwa naftowego.

Pewnego razu przyszedł do nas, do fabryki towarzysz Stalin. Powiedział do mnie: „Drukarni grozi wsypa, trzeba ratować"...

Drukarni naszej groziła prowokacja, trzeba było natychmiast zabezpieczyć się przed wsypą — przewieźć warsztat i całe urządzenie do innego mieszkania.

Towarzysz Stalin dwukrotnie ratuje drukarnię. Dzięki jego czujności rewolucyjnej udaje nam się ujawnić kilku prowokatorów.

Odezwy z podziemnej drukarni przynosił do naszej drukarni towarzysz Chanłar. On jeden poza mną znał miejsce, w którym znajdowała się drukarnia.

Wczesnym rankiem, skoro świt, brał skrzynię i udawał się do drukarni. W skrzyni układali wraz z drugim robotnikiem paczki odezw, a na wierzchu — świeży, dopiero upieczony chleb. Przyniesienie takiego „bagażu" nie wywoływało podejrzeń ze strony policjantów, na których natrafiało się po drodze.

Odezwy dostarczał towarzysz Chanłar do naszej fabryki, a my z kolei rozdzielaliśmy je poprzez specjalnych przedstawicieli pomiędzy pozostałe fabryki dzielnicy.

Prócz tego, z samego rana podrzucaliśmy ulotki do skrzynek narzędziowych robotników nie pomijając i swoich skrzynek, by odwrócić podejrzenia administracji.

Czasem rozklejało się ulotki na ścianach.

Wiele z tych odezw było napisanych przez towarzysza Stalina. Pewnego razu tak się złożyło, że byłem obecny przy tym, jak towarzysz Stalin zaraz po zajęciach w kółkach fabrycznych pisał na brudno tekst odezwy. Reagował on na wszelkie zagadnienia ruchu robotniczego niezmiernie szybko i wielkie znaczenie nadawał drukowanej propagandzie rewolucyjnego marksizmu.

Z kółkiem robotniczym naszej fabryki towarzysz Stalin odbył trzy czy cztery zebrania. Zbieraliśmy się wieczorami w lokalu stołówki fabrycznej.

Robotnicy kochali i szanowali swego nauczyciela. Towarzysz Stalin rozmawiał z nami naszym własnym językiem i wszystko, co mówił było drogie i bliskie każdemu z nas.

Tłum. M. W.

Stoi przed nami twierdza. Nazywa się ona nauka, wraz z jej wieloma dziedzinami wiedzy. Twierdzę tę powinniśmy zdobyć za wszelką cenę. Twierdzę tę winna zdobyć młodzież, jeśli chce ona być budowniczym nowego życia, jeśli chce rzeczywiście przyjść na zmianę starej gwardii.

STALIN, DZIEŁA T. XI, STR. 77.

21 grudnia upływa 70-letnia rocznica urodzin Tow. Stalina. W dniu tym myśli milionów ludzi pracy na całym świecie zwracają się ku swemu wielkiemu Przywódcy i Nauczycielowi.

Ze wszystkich kontynentów, ze wszystkich krajów, z miast, miasteczek i wiosek napływają życzenia i podarki dla Tow. Stalina.

Imię Jego rozbrzmiewa na ustach wszystkich ludzi wolnych i o wolność walczących. Dla ludzi wolnych Stalin oznacza wolność, dla ludzi walczących o nią, Stalin oznacza nadzieję.

Lata życia Tow. Stalina, brzemienne w wypadki lata olbrzymiej pracy i olbrzymiego dzieła, wielkiej walki, i wielkich realizacji związały się nierozerwalnie z historią ludzkości.

Życie Stalina to Wielka Rewolucja Październikowa, którą przygotowywał i zwycięsko przeprowadził u boku Lenina; życie Stalina to triumfalne budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim; życie Stalina to zwycięstwo nad światowym faszyzmem; powstanie krajów demokracji ludowych, obudzenie się potężnych ruchów wolnościowych na całym świecie.

Czego uczy nas wspaniałe życie Tow. Stalina? Czego uczy nas sam Stalin?

Uczy nas jak walczyć i jak zwyciężać. Uczy nas bezgranicznego oddania się sprawie socjalizmu. Uczy nas wiary w przyszłość, uczy jak tę przyszłość budować.

Uczy nas miłości do wszystkiego co niesie wolność, postęp, pokój i socjalizm; nienawiści do wszystkiego co niesie niewolę, wojnę, zacofanie i krzywdę.

Wielki Teoretyk i wielki Praktyk socjalizmu uczy nas ideologii rewolucyjnej, moralności rewolucyjnej, taktyki rewolucyjnej, czujności rewolucyjnej i rewolucyjnego przewidywania. Uczy nas budownictwa najpiękniejszego ustroju w historii ludzkości — socjalizmu.

Studenci polscy wraz ze wszystkimi postępowymi studentami, wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi świata uroczyście obchodzą 70-lecie urodzin Tow. Stalina. Liczne zobowiązania dotyczące ich nauki i pracy świadczą o tym, jak bardzo droga jest ta rocznica studentom polskim.

Ucząc się i czerpiąc natchnienie z Jego dzieł i życia, coraz bardziej zbliżać się będziemy do tych ideałów, które przed nami postawił Tow. Stalin. Realizując na naszym terenie naukę i wskazówki Stalina, złożymy Mu w ten sposób najlepszy podarunek.

Życzymy Tow. Stalinowi, aby długie lata przewodził nam i prowadził do nowych, wielkich zwycięstw.

Życzymy Mu, aby jak najszybciej spełniło się to, o co walczył i nad czym pracował przez całe życie:

życzymy Mu, aby na całym świecie żyli wolni i szczęśliwi ludzie.

WIERNI POSTEPOWI

Postępowa młodzież studencka Jugosławii była zawsze w pierwszych szeregach walki o niepodległość i lepszą przyszłość swojej ojczyzny. Świadczą o tym liczne strajki i demonstracje organizowane przed wojną na uniwersytetach i aktywny udział studentów w walce klasy robotniczej przeciw reżimowi monarchistycznemu. Setki studentów brało udział w walce wyzwoleńczej, w oddziałach partyzanckich, Uniwersytety jugosłowiańskie wydały dziesiątki bohaterów ludowych.

Po wojnie, w wyzwolonej dzięki decydującej pomocy bratniej Armii Radzieckiej, Jugosławii dziesiątki studenckich brygad odbudowywało spalone miasta i wsie.

Nikczemna klika Tito chciała zapał młodzieży jugosłowiańskiej dla budowy socjalistycznego życia wykorzystać dla swoich brudnych, zdradzieckich celów. Postępowa młodzież studencka stanęła do walki z tą nikczemną zdradą. Awangardą walki studenckiej stali się i teraz komuniści — internacjonaliści.

Prawie wszystkie organizacje partyjne na uniwersytetach dały wyraz swej solidarności z rezolucją Biura Informacyjnego.

I tak licząca 600 członków organizacja partyjna wydziału mechanicznego politechniki belgradzkiej podjęła rezolucję przeciw klice Tito, mimo, że agent titowski Dragisza Iwanowić usiłował prowokacyjnie wysłać w imieniu tych członków partii chwalebną dla Tita rezolucję. Tak człowiek, który winien stanąć przed sądem za zbrodnie w wojsku chciał reprezentować studentów jugosłowiańskich.

Coraz bardziej wzbierająca na sile fala aresztowań i usuwanie studentów z uniwersytetów, pozbawianie stypendiów i mordowanie metodami gangstersko - gestapowskimi, nie załamała ducha oporu wśród najlepszych studentów Jugosławii.

Według danych Międzynarodowego Związku Studentów usunięto z wyższych uczelni do końca 1948 r. 4.500 studentów. W 1949 r. zamknięto w obozach koncentracyjnych w Belgradzie i innych 3.900 studentów. Wśród nich znajdują się uczestnicy walk partyzanckich, byli więźniowie obozów śmierci, studenci i profesorowie. W ten sposób zamierzają titowcy zastraszyć narody Jugosławii drutem kolczastym i karabinami maszynowymi.

Aby skuteczniej móc walczyć z antytitowskim ruchem młodzieży, zdrajcy titowscy rozwiązali Związek Młodzieży Komunistycznej, a organizacje partyjne zamienili na organ pomocniczy policji Rankowicza. Wciągając do współpracy w tym niecnym dziele faszystów, utworzono z nich na uniwersytetach t. zw. „czarne komisje", w których nie trudno znaleźć byłych funkcjonariuszy czetnickich. W komitetach partyjnych zasiedli kolaboranci i gnębiciele ludu jugosłowiańskiego.

Stałemu pogarszaniu ulega również sytuacja materialna studentów titowskiej Jugosławii. Studenci nie mają mieszkań — śpią w parkach. Tysiące studentów przerywa z tego powodu studia. Są to naturalnie dzieci robotników i chłopów. I to jest także metoda usuwania z wyższych uczelni „niebezpiecznego elementu". Aby uniknąć kompromitacji titowcy zabronili przeprowadzenia badań lekarskich.

Na wzrastający terror — odpowiadają studenci wzrastającym oporem. Rośnie liczba nielegalnych komunistycznych grup studenckich. Wzrasta bojkot zebrań i odczytów titowskich. I tak na odczycie w dniu titowskiego święta wojskowego obecnych było... 10 studentów. Rośnie opór także w brygadach pracy. Nawet w katorgach titowskich rozbrzmiewa Międzynarodówka i okrzyki na cześć Tow. Stalina.

Po procesie w Budapeszcie jeden ze studentów tak pisze do redakcji emigracyjnej gazety „Napred": „titowcy na uniwersytetach przestraszyli się i zmieszali. Jest już dla nich jasne, że naród patrzy na nich, jak na sługusów anglo - amerykańskich".

Każdy, kto uczciwy usuwa się od titowców. Zostają coraz bardziej sami — ze swymi pistoletami w kieszeniach. Studenci walczą razem z klasą robotniczą o przyjaźń z ZSRR i krajami demokracji ludowej, o socjalizm. Na miejsce więzionych w obozach przychodzą nowi, jak ich nazywają z miłością ludy Jugosławii „stalinowaca". ZIWKO SUBOTICZ

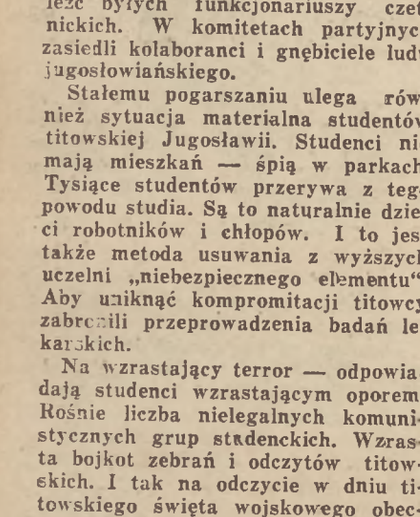

Tito: — Komuniści całego świata zarzucają mi nacjonalizm, ale to nie prawda, ja przecież wszystko dla... Ameryki. (z prasy włoskiej)

Był zawsze z nami

STALIN A POLSKA

„Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej.

Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Jego decydująca rola w utworzeniu podwalin Odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, z wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej, we wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgliszcz powojennych.

Ogromne doświadczenie partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Tow. Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu w węzłowych zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu, pomagają jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno - gospodarczych zwycięstw".

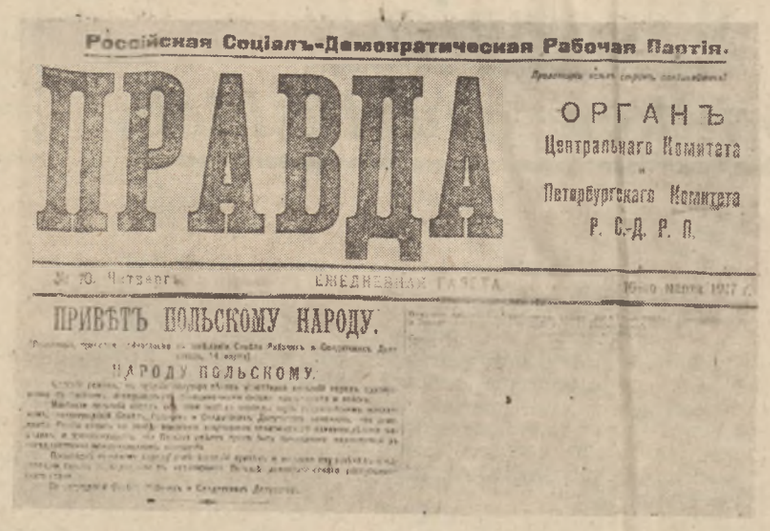

Российская Социалъ-Демократическая Рабочая Партія.

ПРАВДА

ОРГАНЪ Центральнаго Комитета и Петербургскаго Комитета Р. С.-Д. Р. П.

ЕЖЕДНЕВНАЯ ГАЗЕТА

ПРИВѢТЪ ПОЛЬСКОМУ НАРОДУ.

НАРОДУ ПОЛЬСКОМУ.

Centralny organ partii bolszewickiej „Prawda" z dnia 16 marca 1947 r. z tekstem orędzia „Do Narodu Polskiego" na stronie tytułowej.

W słowach uchwały Biura Politycznego KC PZPR zawarte są dziesiątki lat doświadczeń i walki polskiego ruchu robotniczego, walki, której zwycięstwo — osiągane na naszych oczach i przy naszym współudziale — stanowi cząstkę triumfu nowej ery ludzkości. Mistycy nazywali ją: sprawą męczenników; szalbierze i komiwojażerowie polityczni kupczyli nią na rynkach feudałów i burżujów; sumienie liberała rozgrzeszał pytajnik do hasła: KWESTIA POLSKA. Stalin znalazł odpowiedź: związał ją ze sprawą rewolucji.

Dmowszczyzna ofiarowała Polskę do carskiego stołu, piłsudczycy owijali niby bluszcz dookoła tronu Habsburgów. Obietnice koniunktury oktrojowane przez miłościwie panujących ochraniać miały interesy posiadaczy. — Interesy były wspólne: zaborców — wielkomocarstwowców i służących im wiernie nacjonalistów podbitego narodu.

Jaki program wysuwali bolszewicy? Spiskowi i paktowaniu klas posiadających przeciwstawił drugi zjazd Socjal-demokratycznej Partii Rosji „prawo narodów do samookreślenia aż do oderwania".

Oczywiście przywódcy partii bolszewickiej nie odrywali zagadnienia narodowego od konkretnych warunków historycznych — nie traktowali go samoistnie i w abstrakcji — przeciwnie wiązali najściślej z walką klas, walką o zniesienie kapitalizmu i wyzwolenie mas ludowych. **„Leninizm dowiódł, a wojna imperialistyczna i rewolucja w Rosji potwierdziły, że kwestia narodowa może być rozwiązana tylko w związku z rewolucją proletariacką..."** (Stalin — O podstawach leninizmu).

Tak więc wyjaśniając program rewolucyjny proletariatu w sprawie narodowościowej, partia bolszewików walczyła z jednej strony z oportunistami, niedostrzegającymi roli ruchów narodowo - wyzwoleńczych, z drugiej zaś z szowinistami i nacjonalistami narodu uciskanego i podbitego, usiłującymi oderwać walkę narodu od rewolucji proletariackiej.

Rewolucja burzuazyjno-demokratyczna w marcu 1917 r. postawiła z nową wyrazistością zagadnienie niepodległości Polski. Prawa ucisku narodu polskiego przez Rosję carską, przelały państwa ententy na rząd Kiereńskiego. W zamian za poparcie terytorialnych pretensji do Alzacji, Lotaryngii i Saary, Francja pozostawiała „całkowitą swobodę Rosji w sprawie określenia jej granic zachodnich" („Prawda" z marca 1917). Kierowane przez bolszewików rosyjskie masy pracujące wypowiadały się przeciw polityce ucisku narodowego.

Na wniosek Stalina i Mołotowa Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich zwróciła się 14 marca 1917 r. z „Orędziem do Narodu Polskiego". Tekst Orędzia brzmiał:

„Do Narodu Polskiego!

Carat, który w ciągu 100 lat dławił zarówno naród polski, jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogrodzka Rada Delegatów oświadcza, że demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo - międzynarodowym".

Dwa miesiące później na VII-ej Ogólnorosyjskiej konferencji SDPRR Stalin podkreślił raz jeszcze stosunek bolszewików do kwestii narodowej.

„Wszystkim narodom wchodzącym w skład Rosji należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Negowanie tego prawa i nieprzedsiębranie środków, gwarantujących praktyczną możliwość jego urzeczywistnienia, jest równoznaczne z popieraniem polityki zaborów lub aneksji". („Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna").

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej władza radziecka konsekwentnie przeprowadzała politykę narodowościową. Pierwszy dekret „O pokoju" wskazywał drogę wyzwolenia narodów uciskanych. Formułowanie hasła pokoju bez aneksji i kontrybucji i interpretowanie aneksji, jako „przyłączenia do państwa większego lub silniejszego narodu małego lub słabszego wbrew jego woli, **niezależnie od tego kiedy ten zabór nastąpił"** (podkreślenia moje — A. W.), godziło w politykę imperialistów, próbujących usankcjonować stan prawny posiadania władzy przez zaborców, stan datujący się (w wielu wypadkach) od epoki Świętego Przymierza.

Deklaracja praw narodów Rosji z 15 listopada 1917 r., podpisana przez Lenina i Stalina potwierdziła raz jeszcze prawo narodów do samostanowienia. Polityki tej bronił rząd radziecki w pertraktacjach pokojowych w Brześciu. Przeciwstawiając się próbom narzucania przez Niemców ustroju na terytoriach okupowanych przez b. rząd carski, delegacja radziecka przekazała stanowisko władzy radzieckiej: **„...rząd radziecki za swe podstawowe zadanie podczas pertraktacji... uważa... zapewnienie tym obszarom rzeczywistej swobody samostanowienia o ich wewnętrznym ustroju państwowym i uregulowania ich stanowiska międzynarodowego..."**

Historia dyplomacji zachodnioeuropejskiej z okresu pierwszej wojny światowej wskazuje na szereg dokumentów, świadczących o kupczeniu Polską przez ententę za cenę porozumienia z Austro-Węgrami. (Misja gen. Smutsa do hrabiego Mensdorfa). Jakże odcina się od tego tła prostolinijna, uczciwa polityka rządu radzieckiego, której dowodem jest, obok wielu innych, dekret o anulowaniu układów byłego rządu carskiego (29 sierpnia 1918 r.) z zaborcami Polski (§ 3 dekretu).

Wielką kartą przyjaźni do narodu polskiego była działalność Tow. Stalina, jako komisarza do spraw narodowościowych. Niechaj mówią fakty. Wiele z nich przytoczyliśmy wyżej. Ponadto **28 listopada 1917 r. mocą dekretu** — podpisanego przez Tow. Stalina utworzony został Komisariat Polski, któremu powierzono polskie sprawy likwidacyjne, opiekę nad wychodźcami, pomoc dla polskich demokratycznych organizacji i inne.

19 stycznia 1918 r. ogłoszony został dekret „O ochronie przedmiotów antycznych i dzieł sztuki, należących do narodu polskiego."

20 czerwca 1918 r. opublikowano postanowienie „w sprawie zwrotu polskiemu ludowi pracującemu dóbr kulturalnych, artystycznych i naukowych."

Charakterystycznym przejawem pomocy rządu radzieckiego Polakom jest fakt subsydiów w IV-tym kwartale 1917 r.(!) 11 milj. 463 tys. rubli. (Nowe drogi nr. 6).

Wierna ideałom internacjonalizmu, partia bolszewików, partia Lenina-Stalina, kierując rewolucją socjalistyczną, przyniosła Polsce niepodległość, wyciągnęła rękę przyjaźni i współpracy.

Wiemy z historii, że mimo dążeń i konkretnych propozycji radzieckich ułożenia przyjaznych stosunków z Polską — rządząca Polską burżuazja weszła w skład „kordonu sanitarnego" dokoła ZSRR, prowadziła politykę zdecydowanie wrogą wobec Kraju Rad.

W okresie międzywojennym towarzysz Stalin interesował się bardzo sprawami polskimi. Charakterystyczny przykład: orientując się doskonale w układzie sił w Polsce — określił trafnie — w parę dni po przewrocie, charakter wypadków majowych 1926 r. (Stalin t. VIII).

Lata 20-te stanowią okres względnej stabilizacji. Centralne zagadnienie międzynarodowego ruchu robotniczego to budowa partii nowego typu, partii marksistowsko-leninowskiej. Partia bolszewików była wzorem dla rewolucyjnej części polskiego proletariatu. Towarzysz Stalin służył radami w walce o czystość partii, przeciw nacjonalizmowi, trockizmowi i oportunizmowi. Towarzysz Stalin uczył czujności, bezwzględności i bezkompromisowości wobec wrogów, usiłujących rozsadzić od wewnątrz ruch robotniczy.

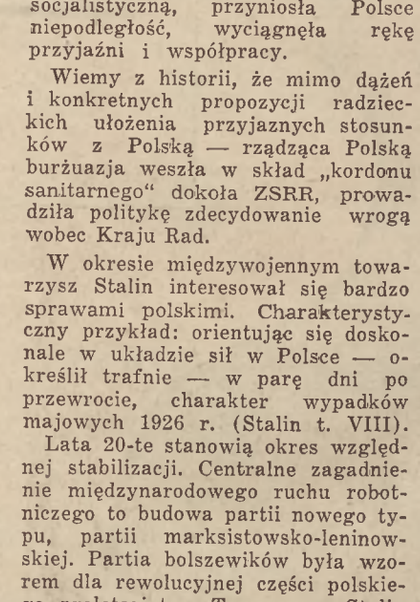

Kopia stronicy dekretu Rady Komisarzy Ludowych

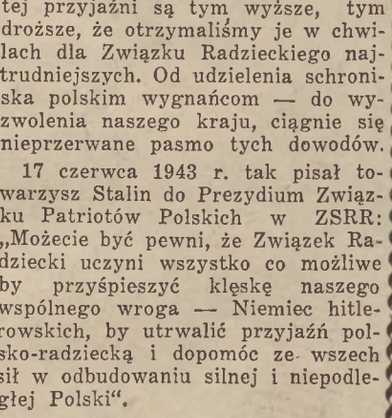

Po dojściu do władzy Hitlera, w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, ZSRR proponował niejednokrotnie Polsce (i mocarstwom zachodnim) zawarcie układów zbiorowych, które zapewniłyby bezpieczeństwo przed agresją faszystowską. Wiemy, że sanacyjny rząd polski wyrzekł się porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Nawet w przeddzień najazdu niemieckiego — rząd Becka odrzucił pomoc podaną przez towarzysza Stalina.

Lata wojny dowiodły raz jeszcze przyjaźni ZSRR i towarzysza Stalina dla narodu polskiego. Dowody tej przyjaźni są tym wyższe, tym droższe, że otrzymaliśmy je w chwilach dla Związku Radzieckiego najtrudniejszych. Od udzielenia schroniska polskim wygnańcom — do wyzwolenia naszego kraju, ciągnie się nieprzerwane pasmo tych dowodów.

17 czerwca 1943 r. tak pisał towarzysz Stalin do Prezydium Związku Patriotów Polskich w ZSRR: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe by przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszech sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski".

Towarzysz Stalin spełnił obietnicę. Świadczy o tym pomoc dla Związku Patriotów Polskich w organizowaniu życia narodowego Polaków w ZSRR, pomoc w tworzeniu Pierwszej Armii Polskiej, pomoc w uzbrojeniu, ekwipunku i kadrach instruktorskich i wreszcie największy czyn: wyzwolenie naszego kraju.

„Nie żądamy — powiedział Stalin do delegacji polskiej w czerwcu 45 r. — abyście nam wierzyli na słowo... sądźcie i ustosunkowujcie się do nas według czynu naszego, na zasadzie stosunku jaki będziemy mieli do narodu polskiego".

W przeciwieństwie do pseudosojuszników zachodnich — Stalin uznał ideę powrotu Polski na ziemie piastowskie, jako akt sprawiedliwości dziejowej, poparł tę ideę autorytetem Związku Radzieckiego.

Każdy dzień budowy naszego kraju obfituje w przejawy troski i dbałości tow. Stalina o rozwój Polski. Jednym z tych przejawów jest zadośćuczynienie prośbie Prezydenta Bieruta o pozwolenie powrotu Marszałka Rokossowskiego do Polski.

Powtarzamy słowa Prezydenta Bieruta: „Przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR i tow. Stalina są źródłem siły polskiej demokracji ludowej".

Naród bułgarski *domaga się* surowego ukarania zdrajcy

W akcie oskarżenia przeciwko grupie zdrajców, szpiegów i szkodników z Trajczo Kostowem na czele ujawnione zostały ohydne zbrodnie wrogów ludu, którzy wraz z innymi imperialistycznymi agentami — titowcami szykowali się do zniszczenia bułgarskiej niepodległości narodowej, niezależności państwowej. Planowali oni oderwanie mas ludowych Bułgarii od jej wyzwoliciela i obrońcy Związku Radzieckiego i oddanie w szpony grabieżców imperialistycznych.

Akt oskarżenia ujawnia w jak podstępny sposób zdrajca ojczyzny Trajczo Kostow uczestnik lewacko-sekciarskiej frakcji trockistowskiej w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nadużywając zaufania mas ludowych pozostaje na stanowisku wicepremiera i sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, prowadził swą zbrodniczą działalność. Jego trockistowskie powiązania stały się doskonałą legitymacją do współpracy z faszystowską policją w czasie okupacji, a następnie z wywiadem angielskim i amerykańskim.

Fakty wykazały, że nie chodzi o jakieś błędy, lecz o świadomą, kontrrewolucyjną, antyradziecką i antykomunistyczną politykę, prowadzoną przez bandę szpiegów, zawodowych konfidentów i prowokatorów, przez wiele lat pracujących w policji i aparacie wywiadu burżuazyjnego. Na podstawie śledztwa stwierdzono, że angielska i amerykańska służba wywiadowcza, zaktywizowały swoje agentury jeszcze w toku drugiej wojny światowej. Zmuszeni liczyć się z nieuniknioną klęską hitlerowskich Niemiec, która zarysowała się jeszcze w 1942 roku na froncie radziecko-niemieckim, z wciąż wzrastającym autorytetem ZSRR w krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej, a więc również w Bułgarii, z możliwością ustanowienia w niej władzy ludowej, imperialistyczna służba szpiegowska nasyłała swych emisariuszy i agentów do pracującej jeszcze w podziemiu partii komunistycznej, biorąc pod uwagę to, że w przyszłości nie może ona nie stać się partią rządzącą, kierującą organami władzy, ludowej. To też, gdy w Bułgarii doszedł do władzy Front Patriotyczny z Partią Komunistyczną na czele, na niektórych kierowniczych stanowiskach BPK znaleźli się agenci wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Nawiązali oni szybko kontakt z takimi samymi agentami w Jugosławii, którzy zajmowali tam kluczowe stanowiska w partii i w rządzie, a mianowicie z Tito, Kardelem, Dżilasem i Rankowiczem.

Opublikowany przez Naczelną Prokuraturę Bułgarskiej Republiki Ludowej akt oskarżenia przeciwko Trajczo Kostowowi i jego wspólnikom wywołał silny oddźwięk wśród mas pracujących Bułgarii. Ogromne jest oburzenie z powodu nikczemnego postępowania tej zbrodniczej bandy zdrajców i szpiegów, kierowanej przez Kostowa. **Studenci sofijscy** wysłali do komitetu centralnego KPB i Sądu Najwyższego Republiki Ludowej Bułgarii telegram, w którym oświadczają między innymi: **„Jesteśmy wzburzeni do głębi serca podstępnymi planami i zbrodniami tej sprzedajnej bandy, która stawiała sobie za cel sprzedać zdobytą kosztem krwi ludu wolność i niepodległość kraju. Niechaj zdrajcy ponoszą surową i zasłużoną karę."**

Robotnicy elektrowni w Sofii oświadczają: **„Żądamy sprawiedliwego wyroku na bandytów, zdrajców i szpiegów. Przyrzekamy, że będziemy nieprzejednanymi bojownikami przeciwko zdradzieckiemu burżuazyjnemu nacjonalizmowi."**

Sprawa Kostowa i jego kliki jeszcze raz wykazuje metody i drogi, którymi pełza zbrodniczy imperializm. Proces w Sofii przeciwko Kostowowi — Tito zadał intrygom imperialistów ogromny cios. Obecnie tak jak i po procesie budapeszteńskim Rajka nie uda się ani samym mocodawcom, ani ich sługusom z faszystowskiej kliki Tito, nadal maskować się. Zostali oni zdekonspirowani. Trockistowska banda Tito stała się jednym ze szturmowych oddziałów współczesnego zbójeckiego imperializmu anglo-amerykańskiego, której prowokatorzy wojenni powierzają najbrudniejsze zadania.

W odpowiedzi na te knowania imperialistycznych agresorów, potężny obóz pokoju zwiera się coraz silniej wokół wielkiego Związku Radzieckiego, chorążego nowej epoki.

STALINOWSKIE POKOLENIE

...aby turbina Krasnoborskiej GES zrobiła pierwsze obroty...

Korespondencja własna z Leningradzkiego Instytutu Elektrotechnicznego

Na pozór wszystko płynęło swoim trybem. Dzwonek normalnie zawiadomił o początku i końcu lekcji. Ten i ów kończył laboratorium fizyczne. W kreślarni druga zmiana wykończyła szósty arkusz, a my z zainteresowaniem słuchaliśmy wykładu prof. Kielzona, wyjaśniającego różnicę między matematycznym i fizycznym wahadłem.

Jedynie człowiek obcy mógł nie dostrzec tego dnia zmiany w życiu studentów Elektrotechnicznego Instytutu w Leningradzie.

Wszyscy czekaliśmy z napięciem godziny 19-tej, gdy nastąpi uroczyste otwarcie elektrowni i pierwszy strumień światła popłynie do 20-stu kołchozów.

Elektrownia ta wybudowana została przez studentów - komsomolców, którzy przez cały rok akademicki intensywnie pracują naukowo, a latem nie zapominają o swoim długu wobec państwa i narodu

БОЕВОЙ ЛИСТОК
СТРОИТЕЛЬСТВА
Красноборской ГЭС

pisał /

10 WRZEŚNIA 1949 R.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-tej w hydrowęźle odbyło się zebranie Komsomolskiego aktywu budownictwa Państwowej Stacji Elektrycznej. Naczelnik budownictwa A. Lubatyński postawił przed aktywem zadania, które należy rozwiązać w toku budownictwa. W dyskusji nad referatem wszyscy budowniczowie postanowili zakończyć w oznaczonym terminie budowę stacji. Zostały wytknięte niedociągnięcia w pracy sztabu i w organizacji prac na budowie. Na przykład: nieproduktywne przerzucanie brygad z jednego odcinka pracy na drugi po kilka razy dziennie; zła organizacja wśród budowniczych. Zaznaczono wypadki złej dyscypliny produkcyjnej.

Aby zakończyć w terminie budownictwo aktyw zebrania postanowił ustalić 9-godzinny dzień pracy na budowie; zażądać od wszystkich budowniczych wyraźnego wypełnienia tablic; rozwinąć współzawodnictwo między brygadami i ustalić odznaczenia dla najlepszej brygady.

15 WRZEŚNIA 1949 R.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto układanie zapory. Praca ta jest dobrze wykonywana przez brygadę Nr. 1. Na zaplanowanym kanale zakończono całkowicie prace i zaprojektowano około 300 dalszych metrów kanału. Brygady dziennej i nocnej zmiany drugiego odcinka, pracowały w wykopie basenu natryskowego. Ciężki grunt IV kategorii utrudniał prace i nieudało się jej zakończyć w ciągu jednej zmiany.

18 WRZEŚNIA 1949 R.

Dzisiaj budowniczowie Krasnoborskiego GES obchodzą nowe zwycięstwo: w ciągu 7-miu godzin i 15 min. została całkowicie zasypana tymczasowa tama. Tym się kończy drugi etap budownictwa: na 2 dni przed wyznaczonym terminem. Wczoraj zostały zakończone wszystkie prace przygotowawcze: zasypywanie tymczasowej tamy, budowanie zapory i stożków, zasypywanie i układanie podstawy prawego brzegu.

22 WRZEŚNIA 1949 R.

21 września był pierwszym dniem mobilizującym prace na hydrowęźle przy zasypywaniu centralnej tamy. Do zasypywania zgłosiło się 15 brygad. Brygada Nr. 33 w ciągu dnia wykonała 28 kursów samochodowych.

Brygada Nr. 35 w ciągu 11-godzinnego dnia pracy naładowała 42 samochody ciężarowe. Podczas

drugiej zmiany brygada Nr. 4 załadowała 42 wagonetki; brygada Nr. 15 pracowała 1 godz. podczas deszczu i załadowała 58 wagonetek. Brygada Nr. 11 przez niepełny dzień roboczy załadowała 25 wagonetek. W ciągu nocnej zmiany przez 6 godzin brygada Nr. VII załadowała 40 wagonetek; brygada Nr. 2 — 20 wagonetek; brygada Nr. 16 — 22 wagonetki.

Dobrze pracowała brygada Nr. 9 przy wbijaniu pali. Brygada Nr. 14 pracowała 15 godzin. Ponad liczbowo pracowały również brygady Nr 9, 33, 1, 12 oraz wiele innych.

Ogółem w ciągu dwóch zmian ułożono około 250 m. sześc. nawierzchni.

24 WRZEŚNIA 1949 R.

23 września wieczorna i nocna zmiana wywiozły około 100 wagonetek ze wszystkich zapór wodnych.

Wielkie zwycięstwo osiągnęła jedna z lepszych brygad, brygada pierwszego odcinka Nr. 11. Pracując 3-ma ciężarówkami podczas jednej zmiany, brygada składająca się z 13 ludzi załadowała i wywiozła 66 ciężarówek. Jednocześnie z tym brygada Nr. 7 pozostawszy po nocnej zmianie, pracowała do obiadu przy załadowywaniu samochodów i załado-

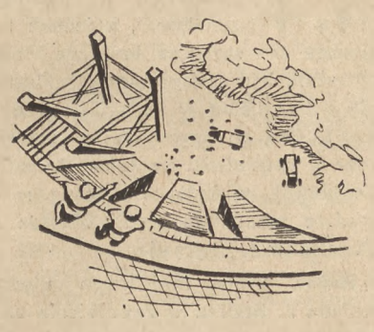

wała 36 ciężarówek. Z poświęceniem pracowali szoferzy Paweł Toczinow, który wykonał 22 kursy, Mikołaj Akimow (22 kursy), Boris Korolkow (20 kursów).

28 WRZEŚNIA 1949 R.

Wszystkie podstawowe prace zbliżają się obecnie ku końcowi. Trzeba wypełnić ostatni, końcowy etap pracy. Budownictwo powinno być zakończone 10 października. Cały kolektyw instytutu jest przekonany, że termin ten zostanie z honorem dotrzymany.

30 WRZEŚNIA 1949 R.

W dniu jutrzejszym wyjeżdżają prawie wszyscy studenci-budowniczowie. Pozostałej grupie studentów wypada całkowicie wykończyć stację, z tym, by turbina Krasnoborskiej GES zrobiła pierwsze obroty i generator dał wysokie napięcie.

Naszych towarzyszy oczekuje wielka wytężona praca w przeciągu 10 dni. Jesteśmy przekonani, że podołają tym odpowiedzialnym zadaniom i Krasnoborska GES w tym roku będzie ukończona.

Życzymy im szybkiego zakończenia prac i powrotu ze zwycięstwem do Leningradu!

Krasnoborska GES będzie wybudowana!

* * *

„Wielki wieczór towarzyski dla budowniczych" — głosiły plakaty na murach instytutu.

W Instytucie ruch. W świetlicy odbywają się ostatnie próby przed występami — ćwiczą: orkiestra, chór, tancerki. Komitet Komsomołu dopiero wczoraj przestał się troszczyć o tempo odbudowy, o jakość wykonanej pracy „Krasnoborskiej GES".

Sala teatru im. Leninowskiego Komsomołu wypełniła się młodzieżą. Wesołe śmiechy, ciekawe rozmowy. Z jakiegoś kąta wołają Saszę. Wołodia powtarza po raz ostatni monolog. Aż wreszcie na scenie zjawia się Katia — oznajmia rozpoczęcie wieczoru.

* * *

W naszym życiu, w życiu studentów Leningradzkiego Elektrotechnicznego Instytutu im. Ulianowa miało miejsce niezwykłe zdarzenie. Z własnej inicjatywy zdecydowaliśmy się na budowę Elektrowni w Czerwonym Borze w Ojatskiej dzielnicy.

4 lipca br. na miejsce przeznaczenia przybyło 750 studentów, którzy pracę swoją zaczęli od najprymitywniejszych przygotowawczych zajęć. Spławianie drzewa rzeką, rozbijanie namiotów, budowanie kuchni polowej, zdobywanie narzędzi. Budowniczych rozbito na brygady, przeznaczając każdej określony odcinek pracy i wyznaczając termin wykonania. Zdaje sprawozdanie zmęczony nieco kol. Tolek Lubatyński, student IV roku.

„...Budowaliśmy naszą GES bez pomocy fachowców, posługując się projektem, rozpracowanym przez absolwenta naszego instytutu. Rozwijaliśmy współzawodnictwo pracy między brygadami. Pierwsze dni pracy, kiedy przed nami stało zagadnienie budowy kanału, położenie fundamentu itp. przy braku doświadczenia były ciężkie. Potrzebni byli wykwalifikowani mechanicy, betoniarze i inni. Potrzebne były doskonalsze narzędzia. A wszystko to należało zdobyć własnymi siłami, dbać o minimalne wydatki państwa. Toteż nie ukończyliśmy budowy po miesiącu. Wróciliśmy do niej jeszcze we wrześniu.

...350 studentów III roku przyjechało, by kończyć pracę swoich kolegów i jednocześnie zdobyć praktykę zawodową. Jakże inaczej pracowaliśmy we wrześniu! Wśród nas znaleźli się już mechanicy, betoniarze. Były też dotąd brakujące narzędzia. Korzystając z doświadczeń pierwszego miesiąca pracy, studenci przywieźli je z domów. Z pomocą tym razem przyszły też dzielnicowe organizacje Komsomołu i kołchozy.

...Musieliśmy pokonywać wielkie trudności. Nie zważając jednak na nie, większość starała się pracować na najbardziej odpowiedzialnych placówkach. Do nich należy brygada dziewcząt, pracująca pod kierownictwem Antoniny Kleszczuk,

w której dwuosobowe zespoły wykopywały dziennie od 600 do 700 taczek ziemi; brygada Kawerskiego w ciągu 12 godzin wydobyła 600 m sześciennych ziemi.

Z takim samym entuzjazmem pracowały i inne brygady.

Wobec tego czas budowy elektrowni, przewidziany planem na dwa lata został znacznie skrócony przez młodych budowniczych.

Budowa „Krasnoborskiej GES" była wielką szkołą dla studenckiego kolektywu i wielkim jego zwycięstwem.

...„Mam nadzieję, że będą wyrazicielem wszystkich zebranych, jeżeli stwierdzę, że w przyszłym roku korzystając z zaufania państwa zbudujemy znacznie większą, już nie 100-watową a 220-watową elektrownię" — kończył przewodniczący Komitetu Budowy, kol. Lubatyński. Zebrani odpowiedzieli niemilknącymi oklaskami.

Zaraz po tym nastąpiło uroczyste wręczenie nagród najbardziej zasłużonym.

* * *

Po półgodzinnej przerwie odbyła się część artystyczna w wykonaniu wczorajszych mechaników, betoniarzy, elektrotechników, a dzisiejszych studentów. Odtwarzała ona życie przy budowie.

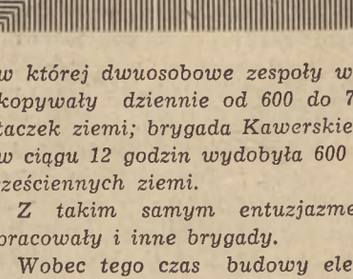

Dialogi, pieśni, a nawet balet mówiły o trudnościach budowniczych, o ich troskach i radościach. Kto w pracy przeszkadzał, a kto zasługuje na pochwałę, jakie były zainteresowania studentów po pracy, zajęcia świetlicowe, prace społeczne w terenie.

Po wykonaniu programu artystycznego twórcy elektrowni wesoło się bawili.

STANISŁAWA DOBRZYŃSKA

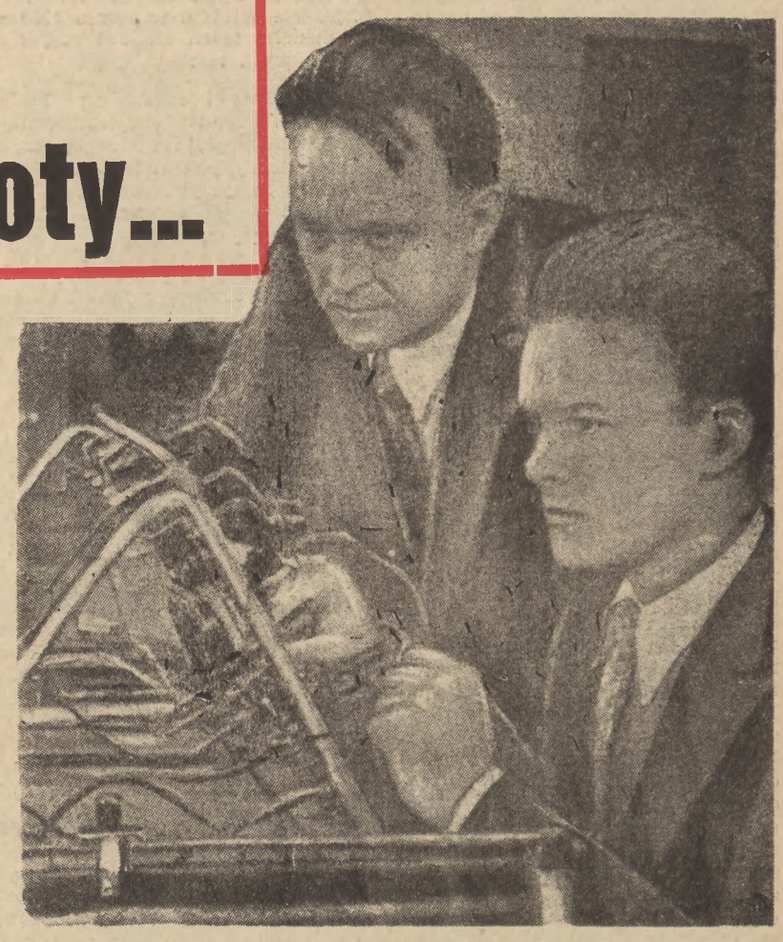

Władymir Spirdonow jest studentem ostatniego roku wydziału fizyki na Uniwersytecie im. Łomonosowa.

Przed 1917 rokiem babka Władymira była ubogą szwaczką. Po zwycięstwie rewolucji matka jego otrzymała warunki dla kształcenia się. Dziś wykłada ona ekonomię polityczną na uniwersytecie.

Ojciec Władymira jest nauczycielem historii.

22-letni Władymir interesuje się fizyką. Chce zostać wynalazcą. Ma swój roczny plan pracy, wie ile doświadczeń musi przeprowadzić, wiele problemów rozwiązać, zanim przystąpi do egzaminu. Pracuje pod kierownictwem prof. Beliankina.

Studenci radzieccy są zachęcani do prowadzenia samodzielnych prac badawczych.

Władymir pracuje nad zagadnieniem układu molekularnego. Jest członkiem studenckiego stowarzyszenia naukowego. Nad referatem o swej pracy, który napisał dla kolegów, toczyła się żywa dyskusja. Studenci postanowili opublikować referat Władymira wśród najlepszych prac swojej uczelni.

Młody naukowiec Władymir jest również miłośnikiem muzyki, uczestniczy w wycieczkach wysokogórskich, gra w tenisa.

»Praca ma u nas znaczenie społeczne, jest sprawą czci i honoru.«

J. STALIN

MARIA ROŻNIEWA

brygadierka młodzieżowo-komsomolskiej brygady kupawińskiej fabryki.

ŁKaczka, brygadierka komsomolskiej brygady.

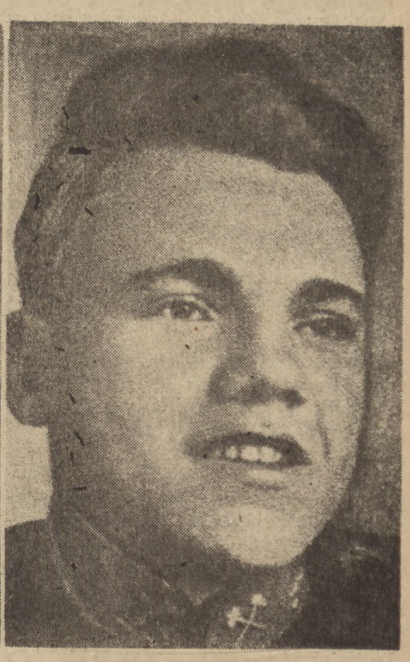

WASYLI PŁAWIŃSKIJ

Brygadier komsomolskiej brygady kopalni nr. 3 im. Kaganowicza.

O STALINOWSKIEJ TEORII PAŃSTWA

„Nie można żądać od klasyków marksizmu, których dzieli od naszych czasów okres 45—55 lat — mówił Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) — żeby przewidzieli absolutnie wszystkie możliwe zygzaki historii w każdym poszczególnym kraju w dalekiej przyszłości. Śmiesznie byłoby żądać, żeby klasycy marksizmu opracowali dla nas gotowe rozwiązania wszystkich bez wyjątku zagadnień teoretycznych, które wyłonić się mogą w każdym poszczególnym kraju po upływie 50 — 100 lat, po to, byśmy my, potomkowie klasyków marksizmu, mieli możność spokojnie wylegiwać się na piecu i przeżuwać gotowe rozwiązania“ [1]).

Dlatego „potomkowie klasyków marksizmu“ musieli i muszą kontynuować i rozwijać m. in. naukę Marksa i Engelsa o państwie. Nikt przecież nigdy nie twierdził i nie twierdzi (poza wulgaryzatorami i świadomymi fałszerzami marksizmu), że twórczość naukową Marksa i Engelsa należy traktować, jako jakiś zamknięty i raz na zawsze skostniały system. Przeciwnie. „Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy“ — mówił Stalin na VI Zjeździe SDPRR(b). I dodawał: „Ja stoję na gruncie tego ostatniego“[2]). W szczególności należało uogólnić doświadczenia, których bogaty plon dała pierwsza faza istnienia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Z przebytej drogi należało wyciągnąć wnioski i na ich podstawie sformułować teorię. Pierwszy uczynił to Lenin w szeregu prac, zwłaszcza w sławnej książce „Państwo a rewolucja“[3]). Dzieło Lenina kontynuuje wielki wódz proletariatu całego świata — Józef Stalin.

Niesposób w krótkim artykule omówić całego ogromnego wkładu Stalina w naukę o państwie. Zatrzymajmy się nad jednym zagadnieniem, teorią f u n k c j i państwa, która jest dziełem Stalina, a bez której nie sposób zrozumieć istoty i rozwoju państwa socjalistycznego. Genialną teorię funkcji państwa sformułował Stalin w referacie sprawozdawczym z działalności KC WKP(b) wygłoszonym na XVIII Zjeździe WKP(b) w marcu 1939 r.[4]).

Szkielet teorii stanowi zespół następujących tez:

1. główną i zasadniczą funkcją państwa typu eksploatatorskiego (niewolniczego, feodalnego, kapitalistycznego) jest funkcja wewnętrzna, t.j. utrzymywanie klas wyzyskiwanych w posłuszeństwie dla klas wyzyskujących,

2. pochodną tej pierwszej jest druga ważna funkcja państwa eksploatatorskiego, a mianowicie funkcja **zewnętrzna**, t. j. działalność zmierzająca do rozszerzenia terytorium własnego państwa na niekorzyść innych państw,

3. państwo socjalistyczne w pierwszej fazie swego istnienia (t. j. do chwili likwidacji klas wyzyskujących) zachowuje obie funkcje: wewnętrzną i zewnętrzną, zmieniając oczywiście ich klasową treść, tym samym utrzymywanie w posłuszeństwie wyzyskiwanej większości, charakterystyczne dla państw eksploatatorskich przekształca się w utrzymywanie w posłuszeństwie wyzyskującej mniejszości, a działalność zmierzająca do bezprawnego rozszerzania granic charakterystyczna dla państw eksploatatorskich przekształca się w działalność zmierzającą do zabezpieczenia obrony terytorium narodowego,

4. w drugiej fazie istnienia państwa socjalistycznego (t. j. po ostatecznej likwidacji klas wyzyskujących) obumiera funkcja wewnętrzna w jej pierwotnej postaci; nie ma już kogo zmuszać do posłuszeństwa. Na jej miejsce pojawia się proste zadanie ochrony własności socjalistycznej przed pozostałościami kapitalizmu.

5. w tejże drugiej fazie przeżywa swój wspaniały rozkwit funkcja nieznana państwom eksploatatorskim, a bardzo nikła w pierwszej fazie istnienia państwa socjalistycznego, a mianowicie gospodarczo - organizacyjna i kulturalno - wychowawcza funkcja organów państwowych.

Tezy te wymagają kilku objaśnień. Dla ich dobrego zrozumienia należy przypomnieć wyjaśnioną tak precyzyjnie przez Engelsa[5]) sprawę pochodzenia państwa. Na pewnym etapie rozwoju ekonomicznego pojawia się możliwość wyzyskiwania człowieka przez człowieka, a w ślad za nią pojawia się i sam wyzysk w pierwotnej postaci: niewolnictwa. Trzeba instytucjonalnie zagwarantować posłuszeństwo niewolników dla swych panów. „Panowie“ tworzą taką instytucję: jest nią państwo — aparat przymusu, organizacja polityczna klasy panującej ekonomicznie. Tak więc w samej genezie państwa, w samej jego klasowej istocie tkwi potwierdzenie słuszności tezy, która głosi, że główną funkcją państwa eksploatatorskiego jest funkcja wewnętrzna. W s z y s t k o inne jest tylko pochodną. Że zaś teoryjki burżuazyjnych „uczonych“ o wielorakich i zbawiennych ponoć funkcjach państwa nie są w zgodzie z tą tezą, — w tym nie ma nic ani dziwnego, ani niepokojącego.

W szczególności jedynie p o c h o d n ą funkcji wewnętrznej jest funkcja zewnętrzna, czyli t. zw. ekspansja. Poszukiwanie „Lebensraumu“ względnie (używając bardziej współczesnej terminologii) „zbawienie“ świata przez plan Marshalla, to przecież nic innego jak dążenie wyzyskiwaczy amerykańskich do ratowania ginącego kapitalizmu, aby w ten sposób utrzymać swoją władzę i we własnym kraju.

Niemniej wielkie znaczenie ma ta część teorii Stalina, która dotyczy funkcji państwa socjalistycznego. Trzeba przypomnieć, że był czas, kiedy bucharinowsko - trockistowscy zdrajcy WKP(b) podstępnie sugerowali — wyciągając świadomie fałszywe wnioski z pewnych słów Engelsa w „Antydühringu“ — konieczność rozpoczęcia „już zaraz“ procesu likwidacji państwa radzieckiego, ponieważ potrzeba jego istnienia miała rzekomo należeć już do przeszłości. Te „teorie“ miały oczywiście wszystkie cechy świadomego sabotażu, ale dopiero Stalin ostatecznie rozgromił ich rzekomo naukowe podłoże. Wskazał on, że państwo socjalistyczne (a nawet komunistyczne) istnieje i musi istnieć tak długo, jak długo znajduje się ono w otoczeniu kapitalistycznym. Nie znaczy to jednak, by funkcje państwa nie ulegały przekształceniu. Przeciwnie. Państwo socjalistyczne nie obumiera tak długo, jak długo znajduje się w kapitalistycznym otoczeniu, ale wyrazem jakościowej różnicy między państwem burżuazyjnym a socjalistycznym są właśnie różne funkcje tych państw.

Nakoniec trzeba podkreślić znaczenie teorii funkcji państwa dla państw demokracji ludowej[6]). W państwach tych daleko jeszcze do ostatecznej likwidacji elementów kapitalistycznych. Nie ulega wątpliwości, że główną funkcją tych państw jest dławienie oporu wrogów klasowych. Historia ostatnich lat wykazuje, jak licznymi niciami powiązana jest działalność wrogów wewnętrznych z różnymi ośrodkami międzynarodówki imperialistycznej. To także łączy funkcję wewnętrzną z funkcją zewnętrzną, której praktycznym wyrazem jest ostatnio tworzenie szerokich frontów obrońców pokoju. O tym, że typ państwa demokracji ludowej jest jakościowo tożsamy z typem państwa socjalistycznego — świadczyć może m. in. pojawienie się w państwach demokracji ludowej nowej organizacyjno - gospodarczej i kulturalno - wychowawczej funkcji organów państwowych, czego wyrazem na naszym gruncie jest po pierwsze zakres działalności Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów („kierowanie gospodarką narodową“), po drugie zaś — polityka kulturalna i oświatowo - wychowawcza państwa. Z teorii funkcji wynika jasno, że przez pewien czas jeszcze funkcja wewnętrzna będzie główną funkcją naszego państwa, ale już dziś trzeba rozbudowywać funkcję gospodarczo - organizacyjną i kulturalno-wychowawczą, ponieważ — jak uczy Stalin — **„...żeby się nie omylić w polityce, trzeba patrzeć naprzód a nie wstecz“**[7]).

Tak się przedstawia ten fragment stalinowskiej nauki o państwie, który dotyczy teorii funkcji. Jaka jest rola tej nauki? Odpowiedzmy na to słowami Ministra Wyszyńskiego: **„Stalinowska nauka o państwie socjalistycznym uwieńczyła rozwój marksistowsko - leninowskiej nauki o państwie, uzbroiła budowniczych socjalizmu w jasną świadomość perspektyw przyszłości i wręczyła im do rąk potężny oręż dalszego zwycięskiego budownictwa i walki o społeczeństwo bezklasowe, o socjalizm**[8]),

---

1) Zagadnienia leninizmu (tłum. pol.) s. 553.

2) Historia WKP(b) (tłum. pol. 1945) s. 213.

3) Zob. Andrzej Gwiżdż: „Państwo a rewolucja“ w jednym z ub. numerów „Po prostu“..

4) Zagadnienia leninizmu (tłum. pol.) s. 518 — 559.

5) „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa“.

6) Zob. Borys Mańkowski: „Klasowa istota państwa demokracji ludowej“, Sowietskoje gosudarstwo i prawo, nr. 6 — 1949 (tłum. pol.) w Zeszycie Filozoficznym II „Nowych Dróg“, jak również w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ nr. 11 — 1949).

7) Historia WKP(b) tłum. pol. 1945). s. 119.

8) Andrzej Wyszyński: Nauka Lenina i Stalina o rewolucji proletariackiej i państwie.

W SPRAWIE NARODOWEJ

WIELE czasu upłynęło od chwili ukazania się pracy Józefa Stalina — „Marksizm a kwestia narodowa“, a jednak ta skromna broszura nie przestała być „programową deklaracją bolszewizmu w kwestii narodowej[1]). Ona to zapoczątkuje szereg prac i wypowiedzi na temat kwestii narodowej, w których zostaną rozwinięte zasadnicze myśli Marksa i Engelsa w tej sprawie.

Każda próba szkicowego ujęcia wkładu J. Stalina w zagadnienie narodowe z konieczności prowadzi do omówienia jedynie pewnych fragmentów. „Kwestia narodowa jest bowiem częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej, częścią dyktatury proletariatu[2]). Jest to przy tym, jak podkreśla A. J. Wyszyński, jedno z najbardziej trudnych i skomplikowanych zagadnień, szczególnie, jeśli chodzi o państwa wielonarodowe[3]).

Lenin bardzo cenił J. Stalina, jako znawcę zagadnień narodowych, a wspomnianą pracę stawiał zawsze na pierwszy miejscu. Broszura ta zrodziła się bowiem z potrzeby wyjaśnienia błędnych sformułowań teoretyków II Międzynarodówki, a zwłaszcza R. Springera i O. Bauera. J. Stalin poddał krytyce ich abstrakcyjną definicję narodu, ich świadome ograniczanie zasady samostanowienia do zwykłej autonomii kulturalnej, którą określił jako wyrafinowaną formę nacjonalizmu.

Stwierdzając, iż **„naród to historycznie powstała wspólnota języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury“**[4]), J. Stalin zwrócił uwagę na konieczność uwzględniania wszystkich tych elementów łącznie; brak któregokolwiek przekreśla bowiem adekwatność pojęcia narodu[5]).

Została również jasno postawiona sprawa samookreślenia narodu. „Prawo do samookreślenia oznacza, iż naród może urządzić się, według swej własnej woli. Ma prawo wstąpić w stosunki federacyjne z innymi narodami. Ma prawo oderwać się. Naród jest suwerenny i wszystkie narody są równoprawne“. (Marksizm a kwestia narodowo - kolonialna str. 24).

Prawdziwą niepodległość i suwerenność zagwarantować może narodowi tylko taka władza, która stoi na straży przodującej klasy narodu — klasy robotniczej.

Tę właśnie zasadę postawiono u podstaw zjednoczenia narodów radzieckich w państwo związkowe. Wzajemne zaufanie i dobrowolność stały się tymi momentami, które otworzyły nowe perspektywy współpracy. Dobrowolność i równouprawnienie narodów nazwał J. Stalin fundamentem radzieckiego państwa związkowego.

Analizując problem narodów zacofanych gospodarczo, J. Stalin doszedł do wniosku, że jedynie autonomia terytorialna może przyczynić się do szybszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. „Natomiast autonomia kulturalno - narodowa działa w kierunku wprost przeciwnym, gdyż zasklepia narody w starych skorupach, utwierdza je na niższych stopniach rozwoju kultury“[6]). Autonomia radziecka dopuszcza różnorodne formy i stopnie rozwoju narodowości[9]) dając tym samym realne możliwości wyrównania różnic w rozwoju gospodarczym i kulturalnym narodów Związku Radzieckiego.

Teoretyczne sformułowania Józefa Stalina zostały wprowadzone w życie. Kiedy zagadnienie narodowe stanęło przed władzą radziecką, jako jedno z pierwszych, Józef Stalin staje na czele specjalnego ministerstwa (komisariatu spraw narodowych. Pierwszy akt władzy radzieckiej dotyczący kwestii narodowej — **„Deklaracja praw narodów Rosji“** został napisany przez J. Stalina. Hasło dobrowolnego i uczciwego sojuszu narodów Rosji stało się drogowskazem właściwej polityki narodowościowej Związku Radzieckiego.

J. Stalin wykazał, iż zagadnienie narodowe przestało być w dobie imperializmu i rewolucji proletariackiej jedynie zagadnieniem wewnętrznym. Kwestia narodowa wiąże się ściśle z zagadnieniem zniesienia wyzysku kolonialnego, stanowiącego główną bazę imperializmu państw burżuazyjnych. Dlatego Związek Radziecki jest głównym rzecznikiem sprawy narodów kolonialnych i półzależnych, widząc w nich sojusznika w ostatecznym, zwycięskim pochodzie rewolucji proletariackiej. Teoretyczne sformułowania J. Stalina, jego ogromny autorytet w partii bolszewików, praca wielu lat nad budową państwa socjalistycznego przyniosły owoce.

Dlatego też z uczuciem słusznej dumy tak oto G. Malenkow określa zdobycze Związku Radzieckiego w kwestii rozwiązania problemu narodowego: **„Czasy, w których żyjemy, wejdą do historii naszej ojczyzny, jako wielka epoka stalinowska. Nigdy jeszcze w dziejach naszej ojczyzny nie było takiego zespolenia pomiędzy narodami, zamieszkującymi na jej niezmierzonych obszarach. Waśń i nienawiść między narodami, które panowały przed Rewolucją, od dawna już ustąpiły w naszym kraju miejsca przyjaźni i braterskiej współpracy wszystkich narodów. W ramach wielkiej, wzajemnej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego znalazły ujście siły twórcze narodów wielkich i małych**[10]).

---

1) Józef Stalin, krótki życiorys, Książka i Wiedza 1949, str. 52.

2) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 50.

3) A. J. Wyszyński, Uczenije Lenina-Stalina o proletarskoj rewolucji, Jub. Sbornik, str. 35.

4) J. Stalin, Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna, s. 11.

5) Por. J. Stalin, Kwestia narodowa a leninizm, Zeszyty filozof. 1949/2 s. 3.

6) por. Pierre Courtade, Essai sur l'antisoviétisme, 1946, s. 94.

7) por. referat J. Stalina na X Ogólno-rosyjskim Zjeździe Rad 26/XII 1922.

8) J. Stalin, Kwestia narodowo-kolonialna, s. 63.

9) por. Denisow, Sowietskoje gosudarstwiennoje prawo, 1940 s. 195.

10) por. Prawda, 7/XI. 1949.

POLSKIE WYDANIA DZIEŁ STALINA

Wykonując tegoroczną lipcową uchwałę Komitetu Centralnego PZPR o wydaniu dzieł Lenina i Stalina w języku polskim — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza“ wydała trzy pierwsze tomy. Są to: tom XIV Dzieł Lenina, zawierający Jego genialną pracę pt. „Materializm a empiriokrytycyzm“. W pracy tej Lenin rozprawia się ze współczesnymi kierunkami filozoficznymi, które pod maską „poprawiania marksizmu“ przemycają doń reakcyjną, idealistyczną ideologię. Znajomość podstawowych tez Lenina w walce z empiriokrytycyzmem jest niezbędna dla studenta-marksisty, zwłaszcza wobec reaktywowania przez obóz reakcji tez o „przezwyciężaniu“ przeciwieństw materialistycznej i idealistycznej filozofii (neopozytywizm).

Tom I Dzieł Stalina zawiera artykuły publicystyczne i prace teoretyczne z okresu Jego działalności w bolszewickich organizacjach kraju Zakaukaskiego (1901 — 1907). Prace te są przykładem bolszewickiego myślenia, w walce o rewolucyjną drogę partii proletariackiej.

Tom II Dzieł zawiera, prócz artykułów z pism bolszewickich z lat 1907 — 1913, także słynną pracę „Marksizm a kwestia narodowa“.

Dla ZAMP-owców prace te winny być przykładem zastosowania nauki marksizmu w walce o rzetelność i czystość ideowej i taktycznej linii działania. Nowe wydawnictwa winny się również stać podstawowym podręcznikiem każdego studenta.

Uczymy się na doświadczeniach nauki radzieckiej

Jestem młodym matematykiem

Młodzież studiująca na wydziałach matematyczno - przyrodniczych, wobec niedostatecznej literatury naukowej w języku ojczystym, zarówno pod względem ilości wydawanych podręczników, jak też pod względem zakresu poruszanych zagadnień, jest zmuszona posługiwać się literaturą zagraniczną. Bezpośrednio przed wojną największą popularnością cieszyły się podręczniki niemieckie oraz angielskie. W ostatnich czasach nastąpił zasadniczy przełom. Na pierwszy plan wysunęła się literatura radziecka. Zdecydowało o tym wiele czynników.

Jednym z najważniejszych jest rzetelność naukowa podręczników radzieckich. Każdy student fizyki chętnie uczy się z „Kursu fizyki“, napisanego pod redakcją akademika Papaleksego, z podręcznika opartego na naukowym światopoglądzie materialistycznym i dającego solidną podstawę do dalszych studiów i przyszłej pracy naukowej.

Drugą cechą podręczników radzieckich jest ich wysoki poziom pedagogiczny.

I tak np. praca „Kurs differencjalnego i integralnego isczyslenia“ prof. Tichtengolca, jest mimo swej ścisłości przystępna dla każdego studenta fizyki czy matematyki.

Nie mniej ważnym czynnikiem jest przodująca rola nauki radzieckiej. Literatura kraju socjalizmu zapoznaje z najnowszymi metodami badań, opartymi na naukowym światopoglądzie marksizmu - leninizmu i zapoznaje z dotychczasowymi osiągnięciami uczonych radzieckich. Pomaga ona zwalczać głęboko w niektórych umysłach zakorzenione przekonanie o rzekomej apolityczności i obiektywności nauki. Pozwala np. w „naukowych“ bredniach J. Jeansa o rzekomo matematycznej istocie świata, stworzonego przez boga, wykryć klasową istotę nauki.

Rozpowszechniająca się coraz bardziej literatura radziecka pomoże wychować nowe pokolenie uczonych, świadomych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Z. Majewski

Przedmiotem moich studiów jest filozofia

Jestem studentem i chcę się uczyć. Przez swoje studia chcę przygotować się do praktycznej działalności w społeczeństwie.

To przygotowanie może mi dać jedynie taka nauka, która pozwala odkryć prawidłowości rozwoju przyrody i społeczeństwa. Taka nauka może powstać jedynie w wyniku zastosowania metody dialektycznej do badania konkretnej rzeczywistości.

Nauka radziecka, nauka zrodzona w kraju zwycięskiego socjalizmu w oparciu o przodującą teorię marksizmu-leninizmu, nakreśla nowe drogi i nowe horyzonty poznaniu ludzkiemu.

Przedmiotem moich studiów jest filozofia. Aby wyspecjalizować się w tej dyscyplinie muszę korzystać z literatury radzieckiej, a przede wszystkim z genialnych dzieł Lenina i Stalina. W dziełach tych znajduję genialną analizę zjawisk otaczającej nas rzeczywistości, wraz z nakreśleniem dróg jej rozwoju. A cóż może tym pracom przeciwstawić legalna, uniwersytecka literatura państw kapitalistycznych? Nic prócz zgnilizny i dekadentyzmu „szkółek“ w rodzaju personalizmu, egzystencjalizmu itd.

To są przyczyny, dla których korzystam z literatury radzieckiej. To są przyczyny, dla których apeluję o upowszechnienie znajomości języka rosyjskiego i zwiększenie ilości tłumaczeń literatury radzieckiej.

Stanisław Sienkiewicz
Student ANP.

NOTES MEDYKA

„PATRZ NA DÓŁ, kędy wieczna mgła zaciemnia“ i t. d. — tę praktyczną radę Wieszcza niechże mają na uwadze osoby, poddające się niewinnemu zabiegowi odwrócenia powieki górnej w celu usunięcia ciała obcego z górnego worka spojówki. Obrót gałki ocznej ku dołowi skraca bowiem krzywiznę górnego załamka spojówki i ułatwia odwrócenie powieki. W wypadku, gdy coś nam na ulicy „wpadnie w oko“, zwracamy się zwykle do pierwszej napotkanej niewiasty, licząc nie tyle na delikatność jej rąk, ile na czystość chusteczki; uczynnej samarytance zaleca się oprócz pasiadanej rzeczonej chusteczki i dobrych chęci także użycie zapałki, którą po odciągnięciu powieki do siebie i ku dołowi opieramy napłask w powiekowym fałdzie skórnym, po czym odwracamy powiekę, wyciągamy zapałkę, rąbkiem chusteczki usuwamy ze spojówki nieszczęsny okruch czy krzemionki, odwracamy powiekę na właściwe miejsce i mówimy: „Ależ proszę bardzo, nie ma za co“. Do niektórych jednak zabiegów okulistycznych wymagane są nieco większe kwalifikacje; należy do nich m. in. przeszczepienie rogówki trupiej metodą Filatowa. Ewentualne wątpliwości w tym względzie rozwieje zapewne praca doc. Kudojarowa z Ufy (Wiestnik oftałmologii, Nr. 5, 1949), wskazująca na bardzo rzadkie zresztą powikłanie, które może unicestwić wynik operacji. Powikłaniem tym jest wypadnięcie ciała szklistego z uszkodzonej gałki ocznej. Utrudnia to założenie przeszczepu i prowadzi niekiedy do ostatecznej utraty oka. Dotychczas w razie wypadnięcia ciała szklistego ratowano oko drogą dodatkowego przeszczepienia płatka spojówki na ranę operacyjną. Płatek taki jest jednak nieprzezroczysty i nie pozwala na sprawdzenie, czy właściwy przeszczep rogówkowy został założony należycie. Brak ten usuwa w zupełności metoda, proponowana przez doc. Kudojarowa, który pokrywa miejsce operacji płatkiem celofanowym, powstrzymując w ten sposób dalsze wypadanie ciała szklistego, a jednocześnie zapewniając sobie wszelkie możliwości kontroli przeszczepu i dokonania poprawek.

Rzecz zastanawiającą, swoją drogą, jak ta cywilizacja współczesna komplikuje najprostsze zagadnienia. Chirurdzy głowią się nad subtelnościami takiej błahej operacji, jak przeszczepienie kawałka oka, podczas, gdy z legendy o Perseuszu wynika niedwuznacznie, że trzy wiedźmy, napotkane przez bohatera na skale nadmorskiej, posiadały jedno tylko oko, z którego korzystały na zmianę, „przeszczepiając“ je z oczodołu do oczodołu bez zachowania najbardziej elementarnej aseptyki. To się nazywa technika!

rf.

NASZYCH MARZEŃ

I znów jak w latach burz
i nawałnicy
Jego imię – to słowo pieśni.
Dlatego pierwszy toast, towarzysze,
na zdrowie Stalina wznieśmy.

Tłum. Z. JANIAK

Z BRONIA

ACH – 13 OBRAZACH

SZADRIN — Nadzia, skąd do ciebie taki charakter?
(młody żołnierz ustawia żołnierzy i czerwonogwardzistów)
(Czule) Ot, słuchaj Nadziu... powiem ci prawdę: rozmawiałem z Leninem. Nie ma teraz czasu, później opowiem. Sprawy chłopskie tak wyglądają, że — albo zakończymy wojnę i ziemia nasza, albo znowuż głowę w chomąto do samej śmierci.

NADZIA — Kto tak powiedział?

SZADRIN — On... Lenin...
(wchodzi Stalin w towarzystwie Czibisowa i innych członków sztabu)

CZIBISOW — Oto nasi ludzie, towarzyszu.

STALIN — Dzień dobry, towarzysze.
(oddział odpowiada na pozdrowienie)
Widzę tu naszych starych znajomych. Bardzo dobrze, że wy, czerwonogwardziści idziecie razem z żołnierzami, oni was nauczą sprytu wojennego. Dużo macie naboi?

MŁODY ŻOŁNIERZ — Na Kierenskiego wystarczy.

STALIN — Zapobiegliwy człowiek. I żołnierz ostrzelany. Brałeś Pałac Zimowy?

MŁODY ŻOŁNIERZ — Tak.

STALIN — Wzięliście chleb?

SZADRIN — Tak jest

STALIN — To wy jesteście dowódcą? Witajcie, towarzyszu dowódco. Jak sądzicie, towarzyszu dowódco, czy zasługujecie na zaufanie robotników?

SZADRIN — Gotów jestem umrzeć.

STALIN — Po co odrazu umierać? Właśnie teraz będziemy żyć. Śmierć — to sprawa przypadku. Myślmy o życiu. Wy oczywiście nigdy dotychczas nie dowodziliście?

SZADRIN — Nigdy jeszcze nie dowodziłem.

STALIN — Zapomnijcie o tym. Naszych dowódców wysuwa sam naród, cóż może być większego od takiego zaszczytu?
(zwracając się do tłumu)
Jak sądzicie, towarzysze, czy żołnierz frontowy gorzej zna się na rzeczy od oficera?

WSZYSCY — Nie gorzej... żołnierz na własnych plecach dźwigał wojnę.

STALIN (do Czibisowa) — Jesteście przyjaciółmi?

CZIBISOW — Zaprzyjaźniliśmy się podczas rewolucji.

STALIN — Nie ma nic droższego od takiej przyjaźni. Udzielajcie rad, pomagajcie jeden drugiemu, bądźcie odkrywcami, myślcie o ludziach, dbajcie o nich. I jeszcze jedna rada, towarzysze: strzeżcie jak źrenicy oka naszego świętego sojuszu robotników i chłopów. Tego uczy nas największy i najlepszy człowiek naszej epoki — towarzysz Lenin.

WSZYSCY — Niech żyje towarzysz LENIN! Niech żyje władza radziecka!

SZADRIN — Towarzysze chłopi, dawniej, bez przysięgi, nie dawano żołnierzowi broni do ręki. Czapki zdjąć! Przysięgamy, że my was nie zdradzimy, towarzysze robotnicy! To nasze ostatnie słowo!

STALIN — Piękne słowo, towarzyszu dowódco.

SZADRIN — Równaj, baczność! Na ramię broń!

STALIN — Żadnej litości dla wrogów klasy robotniczej! Cześć i chwała bojownikom rewolucji!

SZADRIN — Baczność! Lewą naprzód — marsz!!!

UKOCHANY NAUCZYCIEL

(wspomnienie robotnika)

Miałem piętnaście lat, gdy przyjechałem do Tyflisu i w 1894 roku zacząłem pracować w tamtejszych warsztatach kolejowych, jako uczeń w brygadzie tokarskiej Allilujewa. Po czterech latach mojej pracy odbył się po raz pierwszy w tyfliskich warsztatach kolejowych wielki rajk robotników. W ślad za nim rozpoczęło się masowe zwalnianie z pracy. Ja byłem wówczas młodym chłopcem i nie potrafiłem dobrze zrozumieć celów i zadań strajku.

Po trzech tygodniach przyjęli mnie znów do pracy. W cechu naszym pracował przy strugarce Lewas Mikitadze. On to wciągnął mnie stopniowo do pracy rewolucyjnej.

Członkowie naszego kółka — Lewas Mikitadze, Bochua, Toma Dżatiew i inni — zbierali się zazwyczaj u mnie w maleńkim pokoiku, na krańcu miasta w Didubie.

Było to w roku 1899. Pewnego razu Lewas Mikitadze przyszedł na kolejne zebranie w towarzystwie prosto i skromnie ubranego młodzieńca.

Tym razem zebranie kółka było szczególnie żywe i interesujące. To, o czym mówił młodzieniec, czego nas uczył, wbiło się nam na długo w pamięć...

Prosto, interesująco, z niebywałym zapałem opowiadał nam nasz nowy kierownik o zadaniach klasy robotniczej w walce z samowładztwem, o wartości dodatkowej, o tym, jak kapitaliści na każdym kroku grabią i oszukują robotników.

Niestety w zajęciach naszego kółka zaszła wkrótce nieprzewidziana przerwa.

Część z nas, wśród nich i ja, znów zostaliśmy zwolnieni z warsztatów.

Wano Sturua, Bochua, Kola Magaradze i ja wyjechaliśmy do Baku. Tu pracowałem w fabrykach mechanicznych w Bałachanach i w Czarnym Mieście.

W ciągu tego czasu poznałem wiele rzeczy, wiele się nauczyłem.

Tu prowadziłem dalej swą pracę rewolucyjną.

Na ulicę Bałachańską, gdzie wówczas mieszkałem, często przychodził Ładо Kecchoweli. On to przeprowadzał z nami pogadanki, od niego otrzymywaliśmy poszczególne zlecenia.

Pamiętam — pracę przy rozpowszechnianiu odezw i rozdawaniu ulotek na fabrykach. Polecono mi dokładnie ostrugać deskę, która, jak się to potem wyjaśniło, potrzebna była dla podziemnej drukarni, kierowanej przez Ładо Kecchoweli.

Tutaj w Baku dowiedziałem się, że kierownikiem kółka w Tyflisie, tego, które zbierało się kiedyś u mnie w pokoiku, był towarzysz Stalin. To on objaśniał nam podstawy wykształcenia politycznego i uczył walczyć z samowładztwem. On to zaszczepiał w nas uczucie bezgranicznego oddania sprawie klasy robotniczej.

W Baku jeszcze kilkakroć spotkałem się z towarzyszem Stalinem.

Ostatni raz widziałem go w 1926 roku. Wówczas to, występując na zebraniu kolejarzy Tyflisu, towarzysz Stalin mówił: — Rzeczywiście — to ja byłem i pozostaję jednym z uczniów przodujących robotników z warsztatów kolejowych Tyflisu.

Towarzysz Stalin wspomniał także o kółkach, którymi kierował w Tyflisie:

— Wspominam — mówił towarzysz Stalin, — rok 1898, gdy po raz pierwszy otrzymałem kółko towarzyszy z warsztatów kolejowych. Było to przed dwudziestuośmiu laty. Tu, pośród tych towarzyszy, otrzymałem wówczas mój pierwszy bojowy chrzest rewolucyjny. Tu, pośród tych towarzyszy, zostałem wówczas uczniem rewolucji. Jak widzicie, moimi pierwszymi nauczycielami byli tyfliscy robotnicy.

— Wspominam dalej — mówił towarzysz Stalin — lata 1905 — 1907, kiedy z ramienia Partii zostałem przerzucony na robotę do Baku. Dwa lata pracy rewolucyjnej wśród robotników przemysłu naftowego zahartowały mnie jako bojownika-praktyka i jednego z kierowników-praktyków. Obcując z takimi przodującymi robotnikami Baku, jak Wacek, Saratowiec i in., a jednocześnie pozostając w burzy konfliktów między robotnikami i przemysłowcami naftowymi, po raz pierwszy zrozumiałem, co znaczy kierować wielkimi masami robotników. Tam, w Baku, otrzymałem w ten sposób drugi mój bojowy chrzest rewolucyjny, zostałem podmajstrzym rewolucji. Pozwólcie mi teraz wyrazić szczerą, koleżeńską wdzięczność wobec moich bakińskich nauczycieli.

Wreszcie wspominam rok 1917, gdy z woli Partii, po tułaczce w więzieniach i na zesłaniu zostałem przerzucony do Leningradu. Tam, w kręgu robotników rosyjskich, w bezpośrednim pobliżu wielkiego nauczyciela proletariuszy wszystkich krajów — towarzysza Lenina, wśród burzy wielkich starć między proletariatem a burżuazją, w warunkach wojny imperialistycznej, po raz pierwszy zrozumiałem, co znaczy być jednym z kierowników wielkiej partii klasy robotniczej. Tam, wśród robotników rosyjskich-wyzwolicieli uciskanych narodów i pionierów walki proletariackiej wszystkich krajów i ludów — otrzymałem mój trzeci bojowy chrzest rewolucyjny. Tam, w Rosji, pod kierownictwem Lenina, zostałem jednym z mistrzów rewolucji.

Pozwólcie mi wyrazić moją szczerą, koleżeńską wdzięczność wobec mych rosyjskich nauczycieli i uczcić pamięć mojego nauczyciela Lenina.

Od tytułu ucznia (Tyflis), poprzez tytuł podmajstrzego (Baku), do tytułu jednego z mistrzów naszej rewolucji (Leningrad) — oto towarzysze szkoła mego rewolucyjnego terminatorstwa.

*

Serca milionów robotników, kołchoźników, wszystkich pracujących naszego wielkiego kraju są przepełnione wdzięcznością wobec tego, który doprowadził nas do nowego, szczęśliwego życia, który prowadzi nas na szczyty szczęścia ludzkości.

Tłum. M. W.

KTÓRY UCZY

Życiorys uczy, jak rozwaga i przezorność winny się łączyć ze śmiałą decyzją rewolucyjną i nieugiętą wolą w przeprowadzaniu postawionych zadań.

Żeromski w „Przedwiośniu" podziwiał te cechy bolszewickich wodzów, przeciwstawiając ich miernocie burżuazyjnych kierowników państwa polskiego Przeciwstawiał bezmyślnej brawurze — wielką odwagę inicjatorską, dzielność konsekwentnego przeprowadzania rewolucyjnych celów, myśl twórczą i wolę realizatorską, połączoną z rozwagą i przezornością.

Życiorys uczy jeszcze całkowitego, bezwzględnego oddania się sprawie socjalizmu. Od pierwszych lat działalności, kiedy wśród ustawicznych aresztowań i zesłań, Stalin nieprzerwanie prowadził ogromną robotę rewolucyjną, do lat późniejszych, kiedy jako kierownik państwa radzieckiego w każdą dziedzinę budownictwa socjalistycznego wniósł wielki i decydujący

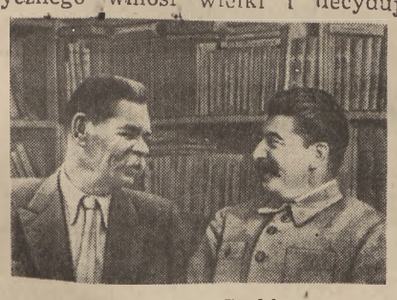

Stalin i Gorki

wkład, widzimy tę pełną poświęcenia i oddania pracę.

„Zakres zagadnień — interesujących Stalina jest niezmiernie rozległy: najbardziej skomplikowane zagadnienia teorii marksizmu i leninizmu — i podręczniki szkolne dla dzieci; zagadnienia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego — i codzienna troska o dobry stan urządzeń miejskich w stolicy proletariackiej; stworzenie Wielkiej Północnej Drogi Morskiej — i osuszanie bagien Kolchidy; zagadnienia rozwoju literatury i sztuki radzieckiej — redagowanie statutu życia kołchozowego i wreszcie rozwiązanie najbardziej skomplikowanych zagadnień teorii i praktyki sztuki wojennej" (Życiorys str. 231.)

Jest głęboka racja w udostępnieniu masowemu czytelnikowi życiorysu Wielkiego Nauczyciela i Wodza światowego proletariatu. Bieg jego życia dostarcza bowiem przykładów całkowitego oddania się sprawie rewolucji i socjalizmu, wzorów śmiałej i odważnej myśli rewolucyjnej, nieugiętej woli i stanowczości w przeprowadzaniu rewolucyjnych zadań, wzorów konsekwentnej postawy bolszewickiej.

J. W. Stalin wśród dzieci na lotnisku tuszyńskim. (1936 r.)

Józef Stalin. Krótki życiorys. Opracowali: I. Aleksandrow, M. Gałaktionow, W. Kruszkow, M. Mitin, W. Moczałow, P. Pospiełow. Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949 str. 236.

„Aby łączyć pracę i dzieła Wielkiego Wodza klasy robotniczej — uczymy się studenci Politechniki Śląskiej pracowniczki organizacji nauki języka rosyjskiego Studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach

W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN JÓZEFA STALINA POSTANAWIAMY ZAPOZNAĆ SIĘ Z ŻYCIORYSEM, KTÓRY NAUCZY NAS JAK BUDOWAĆ LEPSZE ŻYCIE MAS ŁODOWCH NASZEGO KRAJU STUDENCI Z GDAŃSKA

Twoje życie i praca jest wzorem dla nas. Studenci z Poznania

...zapoznać się z życiorysem J. Stalina oraz comajmniej z jedną z jego prac. Studenci Państwowego Studium Przygotawawczego w Toruniu.

...W osobie Wielkiego Stalina widzimy wzór oddania sprawie proletariatu i całej postępowej ludzkości. Dzień jego urodzin uczcimy przez przestudiowanie i przyswojenie sobie historii i dzieła życia Józefa Stalina.

Studenci z Warszawy

...uczcić 70-tą rocznicę urodzin Józefa Stalina, Wodza światowego proletariatu przez dalsze studiowanie dzieł Stalina i rozpowszechnianie ich wśród słuchaczy naszego kursu. Studium Przygotawawcze w Toruniu.

M. GRIBACZOW

DO STALINA NA KREML

(fragment)

Idące lata równają krok.
Listopad znowu wschodzi mgliście
i jak odłamki lecą z drzew
w jutrzenkach przepalone liście.

Złamała ziemia łuki tęcz,
przeniósł się na południe piorun
i tylko ostry blask spawania
zamiast błyskawic tnie wieczory.

Lecz spójrz, posłuchaj: całą moc
naszego ludu, żar i pieśni
telegraf przez tysiące wiorst
w językach stu po drutach niesie:

Do towarzysza Stalina, na Kreml.
Dotrzymaliśmy swego słowa!
I podpis: klasa robotnicza
z Moskwy, z nad Donu i z Rostowa.

Nad Moskwą salut pierwszych gwiazd.
Jest noc. On nie śpi. Śpi On kiedy?
Myśl Jego myśli wszystkich zasila,
do wszystkich ser.e stąd ścieżki wiodą.

A w odpowiedzi płynie taśma,
dźwięczy jak piosnka, lśni jak słońce:
w niej głos traktorów, płomień lata
i ziarna blask oślepiający...

...Idące lata równają krok.
Niech raport nasz listopadowy
usłyszy cały świat.
Po drutach
wiadomość niby promień sunie:
Do towarzysza Stalina, na Kreml —
maszerujemy w komunizm.

przeł. KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI

PIERWSZE KROKI JUŻ ZROBIONE

Problem walki z gruźlicą nabiera szczególnego znaczenia w środowiskach akademickich, przy współżyciu chorych z osobami zdrowymi na terenie domów akademickich. W roku ubiegłym ustalono, że wśród zdrowych mieszkiwało około 80 studentów i 20 studentek zagrożonych gruźlicą, stwarzając tym samym niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się tej choroby. Tanych gruźlicą, stworzenie chorym czenie ich troskliwą opieką lekarską. Jest to akcja zapobiegawcza przeciwko rozwojowi choroby, której leczenie odrywa studenta od zajęć nieraz z wielkimi dla niego stratami. Zrealizowanie jednak planu utworzenia takiego właśnie półsanatorium nie było pozbawione trudności. Najtrudniejszą do rozwiązania była kwestia funduszów,

W półsanatorium na Bielanach studenci mają zapewnione dobre wawarunki uczenia się,

ki stan rzeczy nie mógł nie budzić zrozumiałych obaw.

Państwo w trosce o zdrowie studentów powołało do sprawowania opieki lekarskiej nad młodzieżą akademicką instytucję „Pomoc Lekarska młodzieży Akademickiej m. st. W-wy" (P. L. M. A.). Niestety jednak działalność P. L. M. A. w zakresie profilaktyki nie dawała żadnego poważniejszego rezultatu.

Inicjatywę utworzenia ośrodka profilaktycznego dla studentów podjął Referat Zdrowia przy Komitecie Środowiskowym Federacji Polskich Organizacyj Studenckich m. st. Warszawy wszczynając w tym celu poważne starania, w wyniku których zostało utworzone półsanatorium profilaktyczne. Półsanatorium mieści się na Bielanach, znanej z piękna okolicy podmiejskiej. Myślą przewodnią przy organizacji tego ośrodka leczniczego było odseparowanie osób zagrożo-

...otrzymują dobre wyżywienie

potrzebnych do pokrywania kosztów dobrych warunków życia oraz ototów związanych z organizowaniem i prowadzeniem półsanatorium.

Doceniając wagę zagadnienia realizacji inicjatywy, wysuniętej przez Referat Zdrowia przy K. S. F. P. O. S. podjęły organizacje młodzieżowe jak ZAMP i FPOS. biorąc za swe zadanie trudną pracę organizacyjną. Dzięki staraniom i wysiłkom zawsze chętnych do pracy organizacyj Ministerstwo Zdrowia zgodziło się na wniesienie wkładu funduszowego, zaś Fundacja Domów Akademickich przeznaczyła na ten cel 2 domy przy ul. Lipińskiej na Bielanach. W wyniku zabiegów i starań z początkiem bieżącego roku akademickiego zostało uruchomione półsanatorium i przekazane opiece P. L. M. A. Posiada ono 50 — 60 miejsc dla studentów. Obecnie zamieszkuje w nim 25 studentów. Z każdym dniem liczba studentów wzrasta. Ze względu na to, że większość wśród mieszkańców domów akademickich zagrożonych gruźlicą stanowili studenci — dla nich w pierwszym rzędzie zorganizowano półsanatorium. Otoczeni są tu troskliwą opieką lekarską, znajdują się w dobrych warunkach mieszkaniowych, bez obowiązków porządkowania zamieszkiwanych lokalów, które to czynności należą do specjalnie zaangażowanego perso-

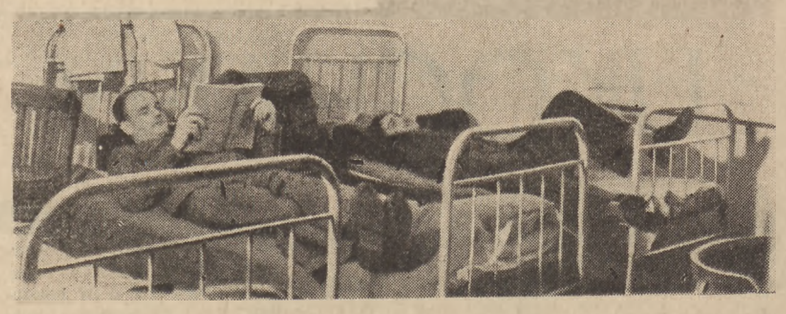

korzystają z wypoczynku

nelu, wreszcie posiadają dobre wyżywienie. Koszty wyżywienia i opieki lekarskiej pokrywa Ministerstwo Zdrowia, przeznaczając na każdego chorego dziennie zł. 500. Pacjenci otrzymują 3 razy dziennie posiłki bardzo treściwe i pożywne, szczególnie śniadania i kolacje, obiady bowiem jadają przeważnie w stołówkach akademickich. W dnie świąteczne otrzymują również i obiady.

Ponieważ półsanatorium znajduje się w okolicy dosyć odległej od centrum Warszawy, a tym samym od uczelni i przejazdy tramwajami były dla pacjentów b. uciążliwe, szczególnie w godzinach rannych, przemyślano i ten problem, organizując dowożenie autobusem będącym własnością P. L. M. A. Rozwiązanie tej sprawy, umożliwiające bezpośrednie podwożenie pod uczelnie: Uniwersytet Warszawski, Politechnikę, Szkołę Główną Planowania i Statystyki, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, Szkołę Inżynierską im. Wawelberga i Akademię Stomatologiczną jest jeszcze jednym powodem ogólnego zadowolenia pacjentów. Należy się tu uznanie dla TPMSW, które przyznało fundusze na paliwo do samochodu. Życie towarzyskie urozmaicone skromnymi wieczorkami, humorem — stanowi podstawę przyjemnego współżycia.

Prawo pobytu w półsanatorium uzyskują osoby zagrożone gruźlicą po poprzednim uzyskaniu skierowania od komisji rozpatrującej podania przy Delegaturze Ministerstwa Oświaty dla Spraw Młodzieży Szkół Wyższych.

Ponieważ młodzież akademicka niedostatecznie poinformowana jest o roli, celach i działalności tej instytucji leczniczej, dlatego w artykule tym dajemy schematyczny obraz życia w półsanatorium. Apelujemy równocześnie do wszystkich, którzy z różnych powodów nie ujawniają swej choroby, narażając w ten sposób zdrowych kolegów przez obcowanie z nimi jak np. na terenie wspólnych mieszkań akademickich, którzy wreszcie nie zdają sobie sprawy z grozy choroby, którą w sobie noszą — o zajęcie stanowiska uczciwego i społecznego. Wzywamy ich do niezwłocznego zgłoszenia się w Referacie Zdrowia F. P. O. S. względnie w P. L. M. A. celem rozpoczęcia leczenia. Apelujemy do nich w imię ich własnego dobra i dobra społecznego.

Adam Jawor

NARADA WYTWÓRCZA
na Politechnice Krakowskiej

Koło Naukowe Studentów Inżynierii Politechniki Krakowskiej w zrozumieniu zadań, jakie nakłada nań ostatnia reorganizacja Kół Naukowych na wyższych uczelniach, zaraz po wyborach do zarządu Koła przystąpiło do energicznej pracy.

Dnia 27 kwietnia nowy zarząd Koła rozpoczął pracę i już w miesiącach maju i czerwcu zorganizował kursy, repetytoria, odczyty i wycieczki naukowe. W czerwcu K. N. Z. S. I. zorganizował na szeroką skalę akcje „drzwi otwartych" dla nowowstępujących na uczelnie studentów.

Po feriach letnich Koło nadal kontynuuje prace związane ściśle z potrzebami studentów oraz wychodzi w swojej działalności poza obręb murów uczelni.

Dnia 22 listopada Koło Naukowe przy współpracy Z. A. M. P. Wydziału inżynierii zorganizowało naradę wytwórczą pomiędzy przodownikami i racjonalizatorami przemysłu budowlanego a profesorami i studentami Wydziału Inżynierii Politechniki Krakowskiej. Na naradę przybyli między innymi przedstawiciel K. W. P. Z. P. R. w Krakowie, delegaci Związków Zawodowych, rektor i dziekani Wydziałów Politechniki Krakowskiej, profesorowie oraz szczególnie licznie przodownicy pracy i studenci.

Naradę zagaił przewodniczący Koła kol. Piotrowski, który powiedział m. in.: „celem naszej narady jest nawiązanie ścisłej łączności między przodownikami i racjonalizatorami pracy, a profesorami dla realizacji Planu 6-cio letniego. Przez wzajemną wymianę osiągnięć, przez wzajemne dzielenie się zdobyczami nauki i praktyki, prócz wspólnego zrozumienia i serdecznej przyjaźni, pogłębimy doświadczenia, udoskonalimy nasze kwalifikacje i nowe socjalistyczne metody pracy w budownictwie".

Po powitaniu przybyłych przez prof. inż. dr Roniewicza Włodzimierza, głos zabrał, entuzjastycznie witany, czołowy przodownik pracy ob. Wadowski, który powiedział m. in.: „Praca, to symbol ludzi wolnych, praca jest jedynym środkiem osiągnięcia dobrobytu w Polsce Ludowej, jednak pracę tę musimy wciąż doskonalić i organizować. Człowiek i jego praca są najważniejszymi czynnikami w ustroju socjalistycznym. Do tego celu prowadzą wszystkie pomysły i inowacje, które pozwalają mniejszym wysiłkiem osiągnąć większe rezultaty. Do tego samego celu ma prowadzić Narada Wytwórcza, która została zorganizowana przez K. N. Z. S. I. Politechniki Krakowskiej".

Referat zasadniczy pt. „Budownictwo przemysłowe" wygłosił prof. inż. Stella-Sawicki. Kończąc referat prof. Stella-Sawicki zaprosił przodowników pracy do jak najczęstszego odwiedzania Politechniki i zainteresowania się pracami poszczególnych katedr na Wydziale Inżynierii Politechniki Krakowskiej.

Na naradzie padały pytania ze strony przodowników, studentów i profesorów, nie tylko na temat referatu. Studenci pytali o sposoby współzawodnictwa, o pracę społeczną, o higienę i bezpieczeństwo pracy, dostając odpowiedzi wprost od samych robotników.

Zebrani na naradzie studenci wystosowali do Ministra Oświaty meldunek następującej treści:

„Koło Naukowe — Związek Studentów Inżynierii Politechniki Krakowskiej, Wydział Inżynierii melduje Obywatelowi Ministrowi, że dnia 22 listopada b. r. odbyła się staraniem naszego Związku narada wytwórcza, na której nawiązaliśmy ścisłą łączność i współpracę z przodownikami i racjonalizatorami pracy w przemyśle budowlanym.

Mając na celu jak najlepsze i najszybsze zrealizowanie planu sześcioletniego przez kształcenie nowych kadr inżynierów, nie tylko teoretycznie, ale także na podstawie doświadczeń i zdobyczy naszych przodowników i racjonalizatorów pracy, budowniczych lepszej przyszłości i socjalizmu — Koło Naukowe — Związek Studentów Inżynierii postanawia zorganizować podobną naradę wytwórczą w styczniu 1950 roku z pracownikami budownictwa mostowego, a w kwietniu 1950 r. z pracownikami budownictwa drogowego".

Po zebraniu wyświetlono filmy p. t. „Kamień w budownictwie" i „Działanie Młotka Murarskiego". Ostatni film szczególnie zainteresował licznie zgromadzonych przodowników murarskich.

Amerykańscy medycy radzą

W połowie grudnia, rozpoczyna się w New-Yorku, doroczna konferencja organizacji studentów medycyny (AIMS). Doroczna konferencja AIMS-u, odbywa się pod znakiem poważnego wzrostu jej szeregów i autorytetu wśród studentów Stanów Zjednoczonych. Ta demokratyczna organizacja jest członkiem-współzałożycielem MZS-u, i przez cały okres jego działania ściśle z nim współpracuje.

Z okazji tej konferencji, liczne organizacje studentów całego świata, a wśród nich FPOS, przesłały AIMS-owi serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej walki w imię realizacji haseł demokratycznych studentów świata.

Amerykańska polityka
w Japonii

Z polecenia rządu zostały zamknięte w Japonii wszystkie szkoły koreańskie. To pociągnięcie marionetkowego rządu japońskiego jest jeszcze jednym dowodem amerykańskiej polityki w Japonii, zmierzającej do ograniczenia wolności myśli i nauczania. Realizując te zamierzenia amerykańskich administratorów w Japonii, rząd japoński zabronił jakiejkolwiek działalności studenckich demokratycznych organizacji na wyższych uczelniach.

MZS przesłał na ręce rządu japońskiego ostry protest przeciwko tym poczynaniom.

Narada produkcyjna na AGH

2 grudnia zwołana została na AGH w Krakowie narada produkcyjna Wydziału Komunikacji. Na naradzie obecni byli między innymi, prorektor Wydziałów Politechnicznych prof. Śledziński, profesorowie i wykładowcy AGH, przedstawiciele Podstawowej Organizacji PZPR, ZAMP, Kół Naukowych oraz liczni studenci.

Prof. Inż. Małecki podkreślił w swym referacie, że wydany ostatnio **dekret o przestrzeganiu tajemnicy państwowej i służbowej, obowiązuje również i studentów Akademii, którzy z racji swych praktyk w przemyśle, projektów przejściowych, prac dyplomowych, czy doświadczeń w laboratoriach mają częstokroć styczność z tajemnicami produkcji.**

W ożywionej dyskusji poruszono wiele spraw i bolączek Wydziału Komunikacji, w wyniku czego zebrani przedstawili wiele konkretnych wniosków i propozycji, mających usprawnić i przyspieszyć studia, podnieść ich poziom, zwiększyć wydajność pracy. Dyskutowano również zagadnienia dotyczące warunków bytu studentów: kwestie stypendiów, pracy zarobkowej, i urlopów. Wypowiedzi cechowała szczerość. Wyniki dyskusji zreasumował Dziekan.

W następnej naradzie produkcyjnej Wydziału Komunikacyjnego wezmą również udział przedstawiciele krakowskich robotników, racjonalizatorów i przodowników pracy. Kontakty z odpowiednimi zakładami pracy zostały już nawiązane.

A. Prajer

KONGRES POKOJU
w Indiach

W ogólno-indyjskim Kongresie Pokoju, który odbył się w ubiegłym miesiącu w Kalkucie, wzięła udział 45-osobowa delegacja demokratycznych studentów Indii. W skład delegacji weszli czołowi przedstawiciele i bojownicy Ogólno-indyjskiej Federacji Studentów.

WIESŁAW GRUSZECKI

Więcej uwagi dla pracy
świetlicowo - artystycznej

(Na marginesie odprawy pionu kulturalno-propagandowego ZAMP-u)

Niewątpliwemu przełomowi, jaki się dokonuje na odcinku politycznego zjednoczenia młodego pokolenia Polski Ludowej, nie towarzyszy niestety odpowiedni przełom na odcinku życia kulturalnego. W gustach i upodobaniach, w smaku artystycznym i pojmowaniu zjawisk kultury, w psychice i postawie moralnej wiele jeszcze jest do zmienienia. Pod tym względem pozostaliśmy daleko w tyle. Stan jaki w tej dziedzinie panuje na wyższych uczelniach przypomina niejednokrotnie rok 1939... Łatwo się o tym przekonać chociażby na różnych „fajfach" i „fuchsówkach"; na przykładzie kosmopolitycznego i reakcyjnego repertuaru naszych nielicznych zresztą chórów, czy orkiestr; na przykładzie mdłych i mieszczańskich w treści i formie części artystycznych naszych akademii i uroczystości; na przykładzie formalistycznych i bezdusznych dekoracji świetlic, sal zebranowych i lokali organizacyjnych.

Organizacja ZAMP-owa nie zwracała do tej pory należytej uwagi na pracę świetlicowo-artystyczną. Nie można tu mówić tylko o braku możliwości organizacyjnych, czy braku kadr. Chodzi tu raczej o niefrasobliwe odnoszenie się do spraw potrzeb kulturalnych studentów, jako dalszoplanowego, mniej — rzekomo — ważnego odcinka naszej pracy polityczno-wychowawczej. Z takim właśnie stosunkiem spotkać się można jeszcze dzisiaj u pewnej części naszego aktywu.

W dziele wychowania nowego człowieka, olbrzymią rolę odgrywa odpowiednie kształcenie jego gustów, upodobań, postawy światopoglądowej — poprzez odpowiednią strawę kulturalną, rozrywkę, zabawę.

Poważny jest dorobek naszej ludowej kultury. Dorobek tym bogatszy, że powiększony o wielkie osiągnięcia kultury narodów Kraju Radzieckiego, kultury, która wychowuje, uczy, daje przeżycia twórcze i wzniosłe, kultury, pełnej wiary w człowieka, w jego potęgę i przyszłość.

Dokonaniu ogólnej oceny sytuacji i wyników dotychczasowej pracy świetlicowo-artystycznej poświęcona była odprawa pionu kulturalno-propagandowego, jaka odbyła się ostatnio w Zarządzie Głównym ZAMP. Odbyła się ona pod znakiem zwiększenia naszej aktywności i czujności na odcinku pracy kulturalno-rozrywkowej. Ważne jest podkreślenie kilku momentów, wysuniętych na odprawie.

Konieczne jest — **po pierwsze — zwiększenie aktywności świetlic** na wszystkich uczelniach, a to poprzez organizowanie szeroko pomyślanych zespołów artystycznych — chóralnych, orkiestralnych, tanecznych, dramatycznych, recytatorskich itp. Równocześnie — konieczne jest zapewnienie tym zespołom i pracy świetlicowej w ogóle, odpowiedniej opieki ideologicznej i politycznej, w sensie odpowiedniego repertuaru i właściwego zorganizowania ich pracy.

Konieczne jest — **po drugie** — wzmożenie czujności w zakresie imprez rozrywkowych. Błędem oceny dotychczas prowadzonych akcji rozrywkowych był brak programu pozytywnego. **Wiedziano jak się bawić nie powinno — nie umiano wskazać — jak trzeba się bawić.** Doświadczenia dotychczasowej pratyki dają nam jednak bogaty materiał w tym względzie: zbiorowy śpiew przeplatany tańcami, gry towarzyskie i błyskawiczne konkursy na najlepszą np. recytację, eliminowanie alkoholu i kosmopolitycznej szmiry, wprowadzenie do zabawy jak najwięcej elementów zbiorowości — to zasadnicze wytyczne naszego pozytywnego programu, jakże zresztą łatwe do dalszego wzbogacenia praktyką codziennych doświadczeń.

Konieczne jest — **po trzecie** — wykorzystanie naturalnych zainteresowań młodzieży studiującej życiem kulturalnym. Student chce bywać w teatrze — trzeba mu wskazać dobry teatr. Chce być w kinie — trzeba mu pokazać dobry film. Trzeba mówić z nim na temat dobrego teatru, filmu, książki. Wyjaśniać, przekonywać — wychowywać. Organizowanie zbiorowych wycieczek do teatrów, kin; organizowanie wieczorów autorskich popularnych poetów robotniczych, organizowanie dyskusji na tematy kulturalne, wykorzystywanie ich dla szerokiej akcji wychowawczej — to dalsze wytyczne naszej pracy.

Należy — **po czwarte** — naszą pracę kulturalno-rozrywkową wiązać z życiem i pracą klasy robotniczej, mas pracujących, t.zn. w praktyce: akcja wymiany z świetlicami robotniczymi i wiejskimi; łączenie wszystkich prowadzonych przez studentów na wsiach czy po fabrykach akcji z występami artystycznymi; zapraszanie zespołów robotniczych i chłopskich na wyższe uczelnie. Pomagać tym zespołom i uczyć się od nich — to nasze wytyczne.

Konieczne jest — **po piąte** — wzmożenie naszej czujności w zakresie drobnej zdawałoby się sprawy — dekoracyjnej strony wszystkich naszych masowych imprez. Dekoracja to nie tylko formalne upiększenie ściany czy estrady. To przede wszystkim bardzo poważny element wychowawczy.

Należy — **po szóste** — położyć większy nacisk na nasze gazetki ścienne, na ich stronę graficzną i polityczną. Gazetka — to trybuna, z której płynąć winien głos jasny i zrozumiały, wychowujący i organizujący.

Konieczne jest — **po siódme** — zasilenie pionu pracy kulturalno-propagandowej — na wszystkich szczeblach organizacji — zdrowym ideologicznie, związanym z nami klasowo, wyrobionym i pracowitym aktywem studenckim. Zerwać ostatecznie trzeba z traktowaniem tego odcinka roboty, jako synekury dla słabiej wyrobionych i nieudolnych kolegów. Oddelegowany do tej pracy aktyw — otoczyć trzeba opieką, pomagać mu, ułatwiać pracę.

Nasza działalność kulturalno-rozrywkowa winna być ofensywna, winna narzucać ton życiu kulturalnemu wyższych uczelni. Nie schlebiać, zacofanym niejednokrotnie, gustom słabo wyrobionej części młodzieży, lecz wychowywać, dawać nowe wartości, przyciągać, przekonywać. Podstawowym założeniem naszej roboty kulturalno-rozrywkowej jest, by prowadzić ją szeroko, a nie tylko wśród ZAMP-owców. Objąć nią chcemy całą młodzież, a to poprzez FPOS, gwarantując jednak ZAMP-owi bezpośredni i skuteczny wpływ na ideowo-polityczną stronę tej pracy.

Nie ulega wątpliwości, że przy zwiększonej aktywności, przy zaostrzonej czujności, naturalny pęd młodzieży studiującej do kultury i rozrywki, skierowany przez nas zostanie na właściwe tory, na tory tworzenia nowej kultury i nowego człowieka epoki socjalizmu.

NIE PRZEZ HIROSZIMĘ WIEDZIE DROGA...

Dokończenie ze str. 5.

Gdy Dawydow przedstawił swój projekt w Moskiewskim Instytucie Energii, pokazał na mapie tak zwaną Bramą Turgajską pomiędzy Uralem a górami Kaukazkimi. „To jest najtrudniejszy punkt całego przedsięwzięcia — powiedział. Brama Turgajska stanowi dział wodny między zachodnią Syberią i Aralsko — Kaspijskim Niżem. Najwyższy punkt tej bramy leży o 50 m powyżej poziomu koryta, przez które biec ma woda do Morza Kaspijskiego. Ta naturalna przeszkoda musi zostać usunięta. Musimy przekopać kanał przez pasmo Turgajskie. Aby wody mogły wpływać do Morza Kaspijskiego potrzebny jest kanał długości 930 km i głębokości 20 m". W niespełna rok po tym znamiennym przemówieniu, podmuch eksplozji atomowej, dokonanej przez uczonych radzieckich rozbił masyw górski, dając ujście wodom trzech rzek, które bezpłodnie płynęły do Oceanu Lodowatego.

Dla dopływu tej wody stworzono sztuczne koryto długości 4000 km, biegnące poprzez jezioro Aralskie i wpadające do Morza Kaspijskiego. Ludzie radzieccy zmusili ogromne masy wodne tych rzek do zmiany kierunku biegu.

Nie sposób jest tu rozwodzić się szczegółowo nad tym gigantycznym projektem. Poza nawodnieniem i użyźnieniem w pierwszym etapie około 60 milionów ha ziemi, która zdolna jest dać z hektara dwa urodzaje w ciągu roku i zbiór 4 do 5 razy większy niż w strefie umiarkowanej, wyżywić 200 milionów ludzi, wykonanie tego projektu da ponadto wielką drogę żeglugową o długości przeszło 5000 km pozwalającą na przemysłowe wykorzystanie drewna z tajg syberyjskich, liczących ponad 5 milionów km kw. Spiętrzenie ogromnych ilości wód da możność uruchomienia turbin wielu elektrowni o łącznej mocy około 10 milionów KW. Te olbrzymie ilości energii pozwolą na dalsze rozwinięcie przemysłu Uralu, Syberii i terenów zakaspijskich, zastępując w przemyśle około 80 milionów ton węgla. Gorące, suche wiatry, tak bardzo szkodliwe dla rolnictwa obszarów nadwołżańskich i dońskich, powstające w Niżu Aralsko - Kaspijskim, z chwilą, gdy ten Niż będzie dostatecznie nawodniony, podniosą stopień wilgotności powietrza. Przestaną wtedy wiać te suche, wszystko spalające wiatry, przemieniając pustynię w kwitnące pola.

Eksplozja w Bramie Turgajskiej zarejestrowana przez amerykańskie sejsmografy, wywołała paniczne wystąpienie Trumana i przeraziła do szaleństwa macherów amerykańskiej polityki wojennej i atomowej. Państwo radzieckie jeszcze raz zadokumentowało jak nauka w służbie pokoju może stać się dobrodziejstwem. Nie przez Hiroszimę wiedzie droga do postępu i szczęścia ludzkości.

E. SZ.

Nie przez Hiroszimę wiedzie droga do postępu i szczęścia ludzkości

Sejsmografy całego świata zanotowały eksplozję atomową w okolicach Bramy Turgajskiej (ZSRR). Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie wsród tych, którzy w energii atomowej widzieli jedynie środek ujarzmienia innych narodów, środek, na który rzekomo posiadali monopol

Monopol został więc zlikwidowany. Eksplozja była życiodajna. Rozpoczęto realizację wielkiego planu Dawydowa, planu, który pustynie zamieni w żyzne łany.

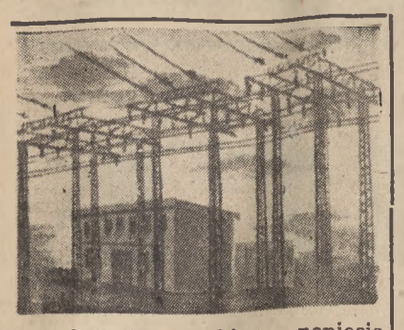

Sieć linii wysokiego napięcia, która powstanie dzięki planom Dawydowa pozwoli na zelektryfikowanie komunikacji i rolnictwa, na rozbudowę przemysłu. 82 miliardy kilowatogodzin rocznie dadzą nowowybudowane stacje elektryczne.

Wody syberyjskie nawodnią 25 milionów ha ziemi. Parowanie tych wód nawodni pod postacią deszczu dalszych 15 milj. ha. Tak użyźnione ziemie podwyższą dwukrotnie swą wydajność, wyżywią 200 milj. ludzi, dostarczą nowych surowców.

System wodny Ob. — morze Aralskie — Morze Kaspijskie pozwoli na spław 600 do 700 milj. m. sześć. drzewa budowlanego, przeznaczonego dla południowowschodniego obszaru ZSRR.

Aby tę samą ilość drzewa przetransportować koleją, trzeba byłoby 15—20 linii kolejowych i do tysiąca pociągów dziennie.

Dzięki takiemu systemowi wodnemu będzie można płynąć statkami pełnomorskimi od Morza Kaspijskiego do Archangielska.

Aby to osiągnąć — roboty ziemne obejmą 23 miliardy m. sześć ziemi.

„Filozofowie jedynie różnymi sposobami objaśniali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić".

Marks

W warunkach monopolistycznego kapitalizmu nauka rozwija się o tyle, o ile rozwój ten odpowiada interesom monopoli. Wszelkie osiągnięcia nakowe zostają przemilczane, wypaczane, fałszowane, jeśli tylko nie pomagają one kapitalizmowi w jego pogoni za zyskiem. Nauka w społeczeństwie kapitalistycznym jest służebnicą prywatnych interesów wyzyskiwaczy.

Współczesny świat kapitalistyczny cechuje obawa przed dalszym wzrostem sił wytwórczych, przed dalszymi odkryciami naukowymi, mogącymi w sposób radykalny zmienić sposoby oddziaływania człowieka na otaczającą przyrodę. Kapitaliści skierowują myśl naukową nie ku rozwiązaniu problemów twórczych budownictwa i polepszenia materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących, lecz przeciwnie, ku zniszczeniu, mordowaniu i wojnie. W USA garstka miliarderów, którym lata drugiej wojny światowej przyniosły kolosalne zyski, i którzy zainteresowani są w podżeganiu i w rozpętaniu nowej wojny, kieruje myśl uczonych ku wynalezieniu najbardzie wyrafinowanych sposobów masowego niszczenia.

Całkowicie odmienny jest stosunek do nauki i techniki w radzieckim państwie socjalistycznym. Pod kierownictwem partii komunistycznej, nauka w ZSRR stała się nieodłączną częścią powszechnej walki narodu o polepszenie warunków jego bytu, o zbudowanie komunizmu.

Jednym z zagadnień nowoczesnej nauki stała się walka z klęską posuchy. Nieurodzaje były jednym z praw przyrody w starej Rosji. Okresowość posuchy, nieurodzajów i głodu, rodziła w narodzie poczucie bezsilności, była źródłem zabobonów i nastrojów mistycznych. Zrozpaczeni chłopi zwracali się o pomoc do nieba, nie znajdując jej u obszarniczego państwa, ani u kapitalistycznej nauki. Rosyjskie malarstwo realistyczne odzwierciedliło tę bezradność narodu w świetnych obrazach, przedstawiających procesje błagalne wśród wypalonych pól.

Niemoc kapitalistycznego społeczeństwa nauka burżuazyjna osłaniała fałszywym „prawem" zmniejszającej się urodzajności ziemi oraz wszelkimi wariacjami na tematy maltuzjańskie. Przypisując przyrodzie drapieżne niszczenie gleby, nauka burżuazyjna zrzuciła winę z ustroju kapitalistycznego na przyrodę. Przyroda miała ponieść winę za zbrodnie obszarników i kapitalistów.

Engels mówi o tym, że nastanie czas, kiedy nauki przyrodnicze dadzą człowiekowi możność opanowania sił przyrody i podporządkowania ich planowemu kierownictwu. Ludzkość będzie przewidywała najbardziej odległe skutki najbardziej zwyczajnych procesów wytwórczych. „I im bardziej stanie się to faktem — pisze Engels w „Dialektyce przyrody" — w tym większej mierze ludzie będą nie tylko odczuwać, lecz również uświadamiać sobie swą jedność z przyrodą i tym bardziej niemożliwe się stanie to bezmyślne i nieuchwytne pojęcie o jakimś przeciwieństwie pomiędzy duchem a materią, człowiekiem a przyrodą, duszą a ciałem — pojęcie, które powstało w Europie w okresie upadku klasycznej starożytności, i które znalazło swój szczytowy rozwój w chrześcijaństwie". Jednakże, aby to nastąpiło „konieczna jest radykalna zmiana panującego dotychczas sposobu produkcji, a wraz z nim, całego naszego współczesnego ustroju socjalnego".

Tylko socjalizm mógł dać ludziom władzę nad przyrodą, zrozumienie przyrody i jedność z nią. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji zapoczątkowało tę nową epokę. Gruntowne przeobrażenie ustroju społecznego pociągnęło za sobą przeobrażenia przyrody. Usunięcie wyzyskujących klas umożliwiło zlikwidowanie następstw rabunkowego niszczenia przyrody, wieloletniego wytrzebiania lasów, barbarzyńskiego wyjaławiania stepów.

Podejmowane obecnie gigantyczne prace nad zmianą stalinowskiej mapy, zawierają głęboki sens historyczno - filozoficzny. Jest to triumf leninowsko - stalinowskiej nauki o społeczeństwie. Na swej drodze do komunizmu, kraj socjalistyczny stawia przed sobą olbrzymie zadania, stwarzające warunki dla całkowitego triumfu zorganizowanej pracy socjalistycznej nad żywiołem przyrody.

Posucha! Podstępny i bezlitosny żywioł, nieubłaganie nawiedza wiele żyznych stepowych i leśno-stepowych rejonów Kraju Rad. Idee radzieckich uczonych zatriumfowały w walce z posuchą. Wielki stalinowski program przeobrażenia przyrody, przewiduje zalesienie 120 milj. ha ziemi. Powierzchnia ta równa się powierzchni Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii razem wziętych.

Gigantyczny rozmach tych prac przyćmiły nowe sukcesy nauki radzieckiej. W oparciu o przodującą naukę marksistowsko - leninowską, naród radziecki pewnie naciera na żywioł przyrody, nie czeka na jej łaskę. Bierze od niej wszystko, co jest niezbędne swoją wiedzą, swoją siłą, ażeby życie ludzkie stało się lepsze, piękniejsze i bogatsze. Prowadzi go do tego celu zahartowana w walkach partia bolszewików, partia Lenina — Stalina.

Głośne dziś stało się imię jednego z wychowanków tej wielkiej szkoły stalinowskiej — inżyniera Dawydowa. Mitrofan Michajłowicz Dawydow, syn robotnika wyrósł w Uzbekistanie, w kraju prażącego słońca i posuchy, kraju sztucznego nawadniania i plantacji bawełny. W Taszkiencie ukończył studia inżynierii wodno-lądowej i pracował nad budową systemu irygacyjnego w Azji Środkowej.

Przed rokiem pojawił się inżynier Dawydow, zaopatrzony w mapy i rysunki w Moskiewskim Instytucie Energetycznym. Wskazał on zebranym fachowcom na „geograficzny nonsens", który jego zdaniem „należy poprawić". „Jest w naturze — mówił Dawydow — dysproporcja pomiędzy rozdziałem ilości wody i możliwościami jej gospodarczego wyzyskania. Południowo-wschodnia część ZSRR jest bardzo uboga w wodę. Pod prażącym, gorącym słońcem leżą piaszczyste pustynie, które mogłyby się stać rajem, gdyby udało się je nadwodnić. Syberia natomiast, przez którą płynie Ob, Jenisej i Lena, jest niesłychanie bogata w wodę. Jednakże syberyjskie masy wodne płyną przez tajgę, przez moczary i tundry do Oceanu Lodowatego Północnego i nie dają nam żadnej korzyści. Człowiek radziecki pokazał, że jest w stanie przeobrażać naturę według potrzeb gospodarki narodowej. Przerzucić bogate w wodę rzeki z zamarzłych tundr do gorącego Uzbekistanu, do tropikalnych obszarów Azji Środkowej — oto zadanie, które trzeba teraz postawić i w najbliższej przyszłości rozwiązać.

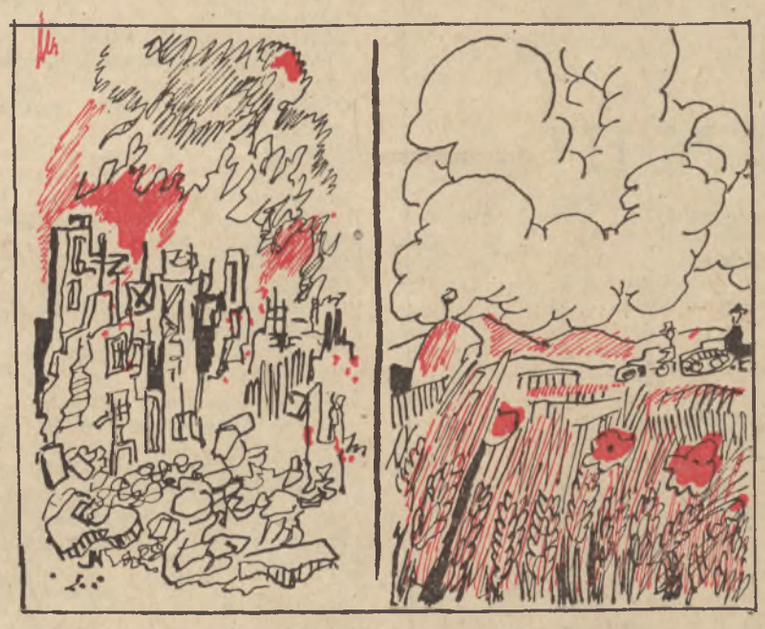

WYBUCH BOMBY ATOMOWEJ

U. S. A. Z. S. R. R.

Radziecki teren zakaspijski w przybliżeniu przedstawia dwa z zachodu na wschód biegnące pasy: pas pustynny szerokości 1200 km i długości 2.500 km i ponad nim na północ przebiegający węższy, lecz dłuższy pas pustynny szerokości 400 km, a ciągnący się od ujścia Wołgi do źródeł Irtysza — długości 3000 km. „Proponuję — mówił Dawydow — wybudować nad rzeką Ob, poniżej miejsca, gdzie wpada Irtysz — na terenie wsi Biełoje tamę, która podniesie poziom wody o 60 m. Powstałoby tam jezioro, którego obszar wodny równałby się mniej więcej połowie obszaru Morza Kaspijskiego".

Przytoczymy kilka liczb. Wszystkie rzeki Związku Radzieckiego wlewają rocznie do mórz około 4000 km³ wody. Stanowi to 12 proc. całej ilości wody, wylewanej u swych ujść rocznie przez wszystkie rzeki świata. Z tych 4000 km³ — 60 proc., czyli 2400 km³ praktycznie marnuje się, wlewając się do północnego Oceanu Lodowatego. Rzeki Ob i Jenisej, płynąc na północ, wylewają do Oceanu Lodowatego 940 km³ wody (czyli 25 proc. wszystkich rzecznych wód ZSRR i 3 proc. wód świata). Aby dać pojęcie, o jak olbrzymie ilości wody tu chodzi, trzeba pamiętać, że cała Wołga ze swoimi dopływami wylewa 260 km³ wody, będąc główną żywicielką rolnictwa radzieckiego (Wołga jest największą rzeką Europy).

(Dokończenie na str. 8-ej)

STALIN—INŻYNIER

TO STALIN nazwał pisarza inżynierem duszy ludzkiej. To Stalin zmobilizował kulturę radziecką do walki o nowego człowieka epoki socjalizmu, posłał ją na pierwszą linię wielkiej bitwy o szczęśliwą przyszłość ludzkości. To Stalin sprawił, że stała się ona przodującą kulturą świata.

Stalin, wódz ludowych mas całej kuli ziemskiej. Stalin natchnienie narodów. Stalin, natchnienie twórców.

Wiersze do Niego śle Majakowski, pieśniarz rewolucji i Dżambuł, stary bajarz wschodu. Pieśni o Nim szybują jak ptaki nad ziemią radziecką, nad całym światem. Układa je lud, układają poeci. Wiersze i poematy, piosenki i symfonie. Teatr i film, słowo, dźwięk i kolor mówią z miłością o największym Człowieku naszego czasu, o Stalinie.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

DO DOMU!

Popłyńcie, myśli, do ziemi własnej.
Zawrzyjcie się,
duszy i morza głębie.
Kto zawsze
nieskazitelnie jasny —
ten,
wierzcie mi,
zwykłym jest kiełbiem.
Leżę w kajucie
najpodlejszej z kajut —
noc całą nad głową
nogami szurgają,
noc całą,
pastwiąc się nad sufitem
taniec harcuje,
refren się żali:
„Markito,
Markito,
ty moja Markito,
dlaczego
Markito
nie kochasz mnie wcale...“
I po cóż to
kochać Markicie —
mnie,
co i franków
nie mam przecie?!
A Markitę
(raz tylko mrugnijcie!)
za sto franków
od razu masz w gabinecie.
Nie duży pieniądz —
użyj sobie z szykiem.
Nie,
inteligent
zwichrzony łeb najeży
i na gwałt jak szwaczce
wciśnie jej maszynkę
obrębiającą
po ściegach
jedwabie wierszy.
Proletariusz
głowę do komunizmu
uniósł —
z nizin szybów
spod kosy
i wideł.
A ja
z niebios poezji
skaczę w komunizm
dlatego,
że poza nim
miłości
nie widzę.
Jak kto woli,
czy sam się wygnałem,
czy posłano do mamy —
rdzewieje słów moich stal.
czerwienieje głos jak z miedzi.
Czemu to
pod cudzoziemskimi deszczami
moknąć mi,
gnić mi
i śniedzieć?
Leże przepłynąwszy
skroś wód i gwar świata,
dźwigam
mojej maszyny
rozluźnione części,
Ja przecież radzieckim czuję się
warsztatem,
wyrabiającym szczęście.
Nie chce,
żeby mnie jak kwiatek na polanie
zrywano
po ciężkiej robocie.
Chcę,
żeby dając mi na rok zadanie,
Gosplan
w debatach się pocił
Chcę,
żeby nad myślami stał komisarz tempa
i bieg ich mierzył w odstępach.
Chcę,
otrzymać w nadpłatach speca
stawki
miłości dla serca.
Chcę,
żeby mi zeby.
gdym po pracy zamilkł,
komitet fabryczny
zamykał na zamek.
Chcę
żeby do bagnetu
przyrównano pióro.
Wraz z topieniem żelaza
i obróbką stali
o robocie wierszy
z ramienia Politbiura
żeby wygłaszał
sprawozdania Stalin.
„A więc tak...
do zdobyczy
doszliśmy najśmielszych,
grunt
przeorawszy ugorny.
W Związku Republik
rozumienie wierszy
już przekroczyło
przedwojenne normy...“

przełożył ADAM WAŻYK

M. POGODIN

CZŁOWIEK

SZTUKA W 3 AKT

Obraz XI.

Fasada Smolnego. Krata. Wejście. Grupa marynarzy pod dowództwem DYMOWA zmienia wartę. Przy ognisku grzeją się zaspani żołnierze. Petersburg o świcie.

ŻOŁNIERZ PRZY OGNISKU — Ty, wilku morski, która godzina?
DYMOW — Szósta, trzydzieści siedem.
ŻOŁNIERZ PRZY OGNISKU — Dziękuję za przysługę, wilku.
DYMOW — Służę klasie robotniczej, piechurze.
ŻOŁNIERZ PRZY OGNISKU — Nie jestem piechurem tylko kawalerzystą.
DYMOW — Kawaleria powinna mknąć na przedzie.
ŻOŁNIERZ PRZY OGNISKU — Czekamy na rozkaz rewolucyjnego komitetu wojennego.
DYMOW — W takim razie, przepraszam.
ŻOŁNIERZ PRZY OGNISKU — Bądźcie spokojni.
DYMOW — Rozkaz, będziemy spokojni.

(Przechodzi Komisarz)

Przepustka?
(Komisarz pokazuje przepustkę)
Możecie przejść, towarzyszu Komisarzu.

(Wchodzą Nadzia i Kasia)

KASIA (do Nadzi) — No i przyszłyśmy, ale po co, tego nie wiem. Pomów sama z marynarzami, ja gadać nie będę.
NADZIA — A cóż to, niemowa jesteś?
KASIA — A ty?
NADZIA — Cóż to? Nie możesz spytać: „tak a tak“...
KASIA — A ty?
DYMOW — Za kim zatęskniłyście tak wczesnym rankiem, moje drogie?
KASIA — Przestańcie, towarzyszu marynarzu, jutro będziemy żartować.
DYMOW — Mogę zaczekać. Ale powiedzcie, w jakiej sprawie przychodzicie?

(Wchodzi grupa robotników)

ROBOTNIK — My z Wyborga!
DYMOW — Na czole wam tego nikt nie wypisał. Przepustka.

(robotnik podaje przepustkę).

Jedna dla wszystkich? Przechodźcie Wyborczycy.
KASIA — Jej mąż przyszedł tu do was wieczorem i nie powrócił.
DYMOW — Bardzo dziwne. Wyszedł wieczorem i nie powrócił. A ja przed pięcioma laty wyszedłem z domu i w żaden sposób nie mogę powrócić. Sam się dziwię: co to takiego?
NADZIA — Mój mąż także dwa lata i dziewięć miesięcy był na wojnie.

(wchodzą robotnicy)

ROBOTNIK — (pokazując przepustkę) — Związek garbarzy.
DYMOW — Przechodźcie, garbarze. (Zwracając się do Nadzi) Wasz mąż ...niestety, nie słyszałem o nim, nie znam go.
NADZIA — Wujaszku, pomyśl sam, przecież dopiero co wrócił z frontu i znowu poszedł.
DYMOW — To, oczywiście, nieprzyzwoite.
KASIA — Ech, można tam z marynarzami gadać — ciągle drwią.
DYMOW — Miałem przyjemną matkę i odtąd chodzę wesoły.
GŁOS — „Aurora“ idzie.

(przechodzi grupa marynarzy z „Aurory“)

DYMOW — Możecie przejść „Aurora“.

(zjawia się grupa chłopów)

(Zatrzymując marynarza, którego Lenin wysłał w celu zmobilizowania woźniców)

Witaj, ojciec, jak się masz, cóż to nie poznajesz swoich albatrosów?
WOŁODIA — Wybacz, towarzyszu Dymow, ale zdaje się, że zaczynam w marszu zasypiać.

(wchodzą mieńszewicy)

DYMOW (zatrzymując mieńszewików) — Przepustka. Proszę pokazać przepustkę, towarzysze.

(mieńszewik wyciąga przepustkę)

Nigdy was nie przepuścimy.
CHŁOP — Czy zajęcia jeszcze się nie rozpoczęły?
DYMOW — Zajęcia, ociec, od 25 października trwają bez przerwy.
CHŁOP — Dzień i noc?
DYMOW — Dzień i noc, ociec... Gadajcie, dokąd chcecie iść?
CHŁOP — My z Nowogrodu.
DYMOW — Deputowani, delegaci? A papiery macie!?
CHŁOP — A jakże... Jefim... O! (wyciąga papier). Uchwała gminy.
DYMOW — Ho, ho... cała relacja!
CHŁOP — Osiemset pięć podpisów. Mamy pełnomocnictwo do Lenina.
DYMOW (zwracając papier) — Proszę wejdźcie!
CHŁOP (do Dymowa) — A czy jest Lenin?
DYMOW — Jest.
CHŁOP (do pozostałych chłopów)— No, idziemy.

(chłopi poszli)

DYMOW (do towarzyszy) — Chłopi dzisiaj walą od samego rana! I ilu ich tu idzie!.. Sama matka-ziemia zaczyna się dźwigać. (zauważył stojące z boku Kasię i Nadzię). A wy ciągle rozpaczacie? Przecież widzicie, że to rewolucja robotniczo-chłopska, a nie coś tam ze starożytnej historii.
NADZIA — Dobry człowieku, pomóż mi go odnaleźć.
DYMOW — Kogo?
NADZIA — Żołnierza Iwana Szadrina...
DYMOW — Ach, Iwan Szadrin. Co za człowiek z niego! Takiej pięknej damie każe rozpaczać po sobie. Moje kochane, cóż ja z wami mam zrobić? Takich Szadrinów mamy tutaj tysiące.
NADZIA — My jego natychmiast poznamy, pozwól nam tylko wejść.
DYMOW — Z całego serca, ale czy jest sens? Może on pełni gdzieś służbę, jak na przykład ja...
KASIA — Nie, on ma urlop...
DYMOW — Teraz cała Rosja ma urlop... Co z wami zrobić? (do towarzyszy). No i co, puścić? Niech poszukają...
NADZIA — Przejdziemy po cichu, boczkiem...
JEDEN Z WARTY — Szkody chyba nie wyrządzą.
DYMOW — Idźcie... Żal mi was... Jeszcze się tu popłaczecie. A na marynarza słona woda działa oszałamiająco

(Wchodzą czerwonogwardziści i żołnierze z Szadrinem na czele)

NADZIA (zobaczyła Szadrina) — To on... on idzie... Iwan! Iwan!
DYMOW — Nie można krzyczeć. Porządeczek
NADZIA — Ależ to on.
DYMOW — Przecież ja go znam. Szadrin, krewni przyszli do ciebie.
NADZIA — Iwan!
SZADRIN — A to ci dopiero! Wy tutaj po co?

(wbiega młody żołnierz)

MŁODY ŻOŁNIERZ (do Szadrina) — Towarzyszu dowódco, wszyscy już się zebrali. czekają na was.

(Szadrin wychodzi z młodym żołnierzem. Nadzia rzuca się za nim, ale ją zatrzymano. Wchodzi Czibisow. Kasia rzuca się do Czibisowa).

KASIA — Mikołaju, ja wiem, że wy idziecie na front. Otóż... nie będę płakać jak Nadzia... Nie martwcie się o nas. Damy sobie radę.
CZIBISOW — Pozwólcie pocałować was na pożegnanie.

(przechodzi przebrany oficer)

DYMOW — Pokażcie przepustkę, towarzyszu. (przeglądając przepustkę) w porządku... (przyglądając mu się, zwraca uwagę na buty oficerskie). To nie wasza przepustka.
OFICER — Kłamstwo. To moja własna przepustka.
DYMOW — To ja widzę kłamstwo na waszej twarzy, na waszych butach. W jakiej randze służycie, panie oficerze?

(Wokoło zbierają się czerwonogwardziści, żołnierze, marynarze. Hałas).

Proszę do komendantury.
OFICER — Na jakiej podstawie? Protestuję.
DYMOW — Przestańcie gadać. Radzę nie opierać się.

(W tłumie rośnie wzburzenie. Wyprowadzają oficera. Wchodzi Szadrin. Nadzia rzuca się ku niemu).

NADZIA — Nie puszczę, niech będzie co chce, ale cię nie puszczę! Położę się na środku drogi! Nie puszczę!
SZADRIN — Nigdy ciebie nie uderzyłem, ale teraz jak Boga kocham, dostaniesz w skórę.
NADZIA — Przez dwa lata tułałeś się po frontach, a teraz znowu odchodzisz, nie zobaczywszy się nawet ze mną?
SZADRIN (zwracając się do Czibisowa) — Mikołaj, chodź no tutaj!

(Czibisow podchodzi)

Towarzyszu Czibisow, wytłumacz jej, jako starszy.. ja nie potrafię...
CZIBISOW — Towarzysz...
SZADRIN — Nadzia jej na imię.
CZIBISOW — Towarzyszko Nadziu, zrozumcie że...
NADZIA — Ty lepiej milcz, bo to ty go namówiłeś... Idź do swojej rozumować. Tutaj się nie wtrącaj, nie twoja sprawa!
CZIBISOW — Posłuchajcie...
NADZIA — Nie wtrącaj się.
CZIBISOW — Przecież ja nic... Oczywiście... przepraszam.

(Wszedł Nikanor)

NIKANOR — Czibisow, wzywają ciebie do sztabu.

(Czibisow i Nikanor wychodzą)

ŻYCIORYS

KSIĄŻKA, którą mamy omówić, jest tak bogata w treść, że recenzja ta nie mogłaby jej wyczerpać. Życiorys J. Stalina — to dzieje walki proletariatu z caratem, to historia Wielkiej Rewolucji Październikowej, to wielka epopeja budowy pierwszego państwa i społeczeństwa socjalistycznego, to losy zwycięskiej Wojny Ojczyźnianej z faszyzmem niemieckim, to wreszcie etap w historii rozwoju teoretycznej myśli marksistowskiej. Wkład Wielkiego Bolszewika w dzieło teoretycznej i praktycznej budowy socjalizmu pozna czytelnik na innych stronach naszego pisma.

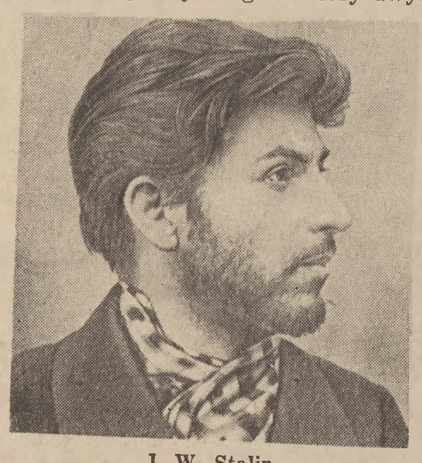

J. W. Stalin.
Fotografia z roku 1900.

Również nie chodzi nam o szczegółowe rysowanie chronologicznego toku Jego życia. To zadanie najlepiej spełnia sama książka, do której odsyłamy czytelnika.

Chodzi natomiast o to, co najbardziej w tym życiorysie urzeka, co ma wielką siłę oddziaływającą: chodzi o wzór konsekwentnej i nieugiętej postawy bolszewickiej.

Postawa bolszewicka — to pojęcie, które ma bardzo szeroki zakres. Obejmuje ono tak jasną i precyzyjną świadomość polityczną, zawsze wierną sprawie socjalizmu, zawsze związaną z masami ludowymi, jak osobiste szczytowe cechy charakteru.

Stalin od najwcześniejszej działalności — do ruchu rewolucyjnego przystąpił mając 15-cie lat — objawiał tę zdolność wyboru właściwej drogi rewolucyjnej. Wierny uczeń i współpracownik Lenina — w walce ze wszelkimi odmianami oportunizmu, jasno wytycza ideologiczną, organizacyjną i taktyczną drogę partii marksistowskiej. Wypływa to nie tylko z osobistego daru przenikliwości politycznej, wypływa także z zasady ścisłego związku z masowym ruchem robotniczym.

„Moimi pierwszymi nauczycielami byli robotnicy tyfliscy... Lenin uczył, że prawdziwymi kierownikami — bolszewikami mogą być jedynie tacy kierownicy, którzy umieją nie tylko uczyć robotników i chłopów, lecz również uczyć się od nich“.

Życiorys daje wiele przykładów tej prawdziwie marksistowskiej oceny doświadczenia i mądrości ludowych mas. W częstych naradach ze stachanowcami, kołchoźnikami Stalin osobiście wyjaśnia aktualne zadania taktyki i budownictwa i zapoznaje się z ich doświadczeniami. Ta bliska współpraca z masami ludowymi, serdeczny stosunek do nich, troska o najdrobniejsze nawet sprawy kołchozu czy fabryki zjednują Mu miłość narodów radzieckich. „Powszechnie znana jest jego skromność, prostota, uważne i serdeczne podejście do ludzi i bezwzględność wobec wrogów ludu. Powszechnie wiadomo, jak nie znosi krzykliwości, frazesowiczów i gaduł, utyskiwaczy i panikarzy“. (Życiorys str. 232).

W. I. Lenin i J. W. Stalin w Gorkach, 1922 r.

Niezwykła przenikliwość polityczna i przenikliwość stratega wojskowego odgadującego najbardziej wyrafinowane plany wroga, odniosła sukcesy w ostatniej wojnie i odnosi dziś sukcesy w rozważnym i zawsze trafnym przewidywaniu rozwoju stosunków międzynarodowych.

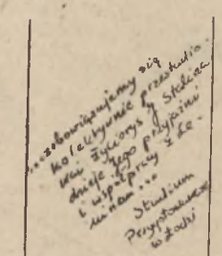

»Szczęśliwego startu i pomyślnego lądowania«

W bieżącym roku akademickim powstał w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie samodzielny Wydział Lotniczy. Wydział ten utworzony został z dawnej Sekcji Lotniczej, która już w ubiegłym roku awansowała do rozmiarów Oddziału.

Czytelników naszych zapoznamy pokrótce z programem nauczania i warunkami nauki na nowym wydziale, życząc jednocześnie młodym adeptom wiedzy lotniczej: „SZCZĘŚLIWEGO STARTU I POMYŚLNEGO LĄDOWANIA".

Kandydatom, pragnącym poświęcić się w przyszłości studiom lotniczym, warto zwrócić uwagę na wysoki poziom naukowy Wydziału. Tylko solidna i systematyczna praca daje dobre wyniki — pozwala przechodzić z roku na rok.

W pierwszym roku nauczania główny nacisk kładzie się na przedmioty ogólne — matematykę, mechanikę, fizykę i kreślenia techniczne. Bez solidnego opanowania tych dyscyplin nie ma mowy o dalszych studiach na uczelni. Pierwszy rok daje również podstawy specjalizacji z dziedziny technologii, obróbek i odlewnictwa; jednocześnie student zapoznaje się praktycznie z warsztatem pracy.

Biblioteka wydziałowa ma już 3000 tomów.

Na drugim roku studiów (przechodzą nań tylko studenci, którzy uzyskali maksimum) poza przedmiotami ogólno - inżynierskimi, wprowadzone są przedmioty lotnicze — wykłady z silników, części maszyn, mechaniki lotu itp. Drugi rok studiów daje studentom możność postawienia pierwszych kroków konstruktorskich w dziedzinie ogólno-inżynierskiej. Projekty konstrukcyjne, wykonywane na trzecim i czwartym semestrze, są wstępem do projektów właściwych.

Trzeci rok studiów stanowi właściwą specjalizację. Dopiero na tym roku studenci wybierają sobie kierunki konstrukcyjne: płatowcowy, silnikowy lub wyposażenia, względnie poświęcają się zagadnieniom wytwórczości albo eksploatacji. „Niedopieczony inżynier" zaczyna już samodzielnie projektować, uzupełniając swoje wiadomości w pracowniach i bibliotece. Wykonuje on na tym roku studiów t.zw. „projekt przejściowy".

Ostatni, czwarty rok to praca nad projektem dyplomowym. Praca nie ponad siły, ale godna siłacza. Po zdaniu egzaminu dyplomowego w połowie czwartego roku student otrzymuje dyplom inżyniera przemysłu lotniczego.

WARUNKI STUDIÓW

Wszystkie swe prace student może i powinien wykonywać na terenie uczelni. Specjalnie urządzona kreślarnia, biblioteka, pracownie i warsztaty — stwarzają doskonałe warunki pracy. Każdy ze studentów ma swój stół kreślarski. lampę i stolik pomocniczy. Stała pomoc asystentów i częste korekty profesorskie dają gwarancję dobrego wykonania pracy.

Pomoce naukowe wykonują samodzielnie warsztaty szkolne.

Dostarczają one przekrojów silników, części płatowców i przyrządów pokładowych oraz prostych urządzeń dla pracowni i studentów. Warsztaty gromadzą także sprzęt lotniczy. Można tam zaobaczyć obok pierwszego szybowca Lilienthala — nowoczesny radziecki szturmowiec z ostatniej wojny, obok „Fockewulfa", „Aincobry" i „Ławoczkina" — najnowsze typy silników tłokowych. Są tu również nowoczesne rakiety startowe i historyczne dziś szczątki pierwszych lotniczych konstrukcji.

Czynne przy wszystkich ważniejszych katedrach pracownie wyposażone są w najlepsze urządzenia krajowe i zagraniczne. Pracownie prowadzą nie tylko ćwiczenia dla studentów, lecz także własne prace badawcze, których wyniki są wspólnym dorobkiem lotniczym.

LUDZIE UCZELNI

Zespół wykładowców jest kadrą najlepszych fachowców polskiego lotnictwa. Wykładowcy nasi, pracując w instytucjach lotniczych, mają możność stałego przystosowywania programu wykładów do ostatnich zdobyczy techniki. Daje to gwarancję aktualności i wysokiego poziomu studiów.

Asystenci rekrutują się przeważnie ze studentów ostatnich lat naszego wydziału. Na dziesięciu asystentów pięciu jest członkami ZAMP; liczba asystentów ZAMP-owców stale wzrasta.

Pracownicy techniczni i administracyjni są fachowcami z praktyką godną pozazdroszczenia. Pracują tu ci którzy zdobywali sławę polskich skrzydeł w kraju i za granicą. Zajęcia praktyczne z młodzieżą dają im pełne zadowolenie z twórczej pracy.

Studenci to w zdecydowanej większości synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, którzy dają gwarancję poważnego podejścia do nauki i rzetelnego przygotowania się do wykonywania swego zawodu w służbie Polski Ludowej.

75 proc. studentów jest zrzeszonych w ZAMP-ie, w ZSN-ach uczy się już 90 proc. naszych studentów.

Studenci szkolą się nie tylko w swoim zawodzie; ambicją każdego z nas jest ukończenie szkoły pilotażu. Liczna grupa Wawelberczyków szkoli się w Aeroklubie Warszawskim. Sukcesy Wawelberczyków w krajowych i stołecznych zawodach lotniczych są dowodem, że inżynier lotniczy może być także dobrym pilotem.

*

Postawiony organizacyjnie i programowo na dobrym poziomie, mający grono wybitnych wykładowców — wydział daje rękojmię należytego przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr pracowników naszego przemysłu lotniczego.

ROMANOWSKI JÓZEF

Studenci w czasie zajęć pra ktycznych z budowy płatowców

Projekt pracy dyplomo wej wymaga wiele wysiłku

Nowe nazwy Akademii Lekarskich

Akademia Lekarska w Rokitnicy otrzymała w dn. 24. X. 49 r. (na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów) nazwę — „Śląska Akademia Lekarska im. Ludwika Waryńskiego". Jednocześnie Akademia Lekarska w Szczecinie otrzymała nazwę — „Pomorska Akademia Lekarska im. gen. Karola Świerczewskiego".

Tworzymy koła korespondentów

Nie trzeba chyba podkreślać, jak poważne zadanie polityczne, wychowawcze, naukowe i informacyjne ma dziś do spełnienia prasa młodzieżowa. Wydaje się, że o zrozumieniu tego zadania świadczy fakt, iż każdy ZMP-owiec czy ZAMP-owiec uważa za swój elementarny obowiązek prenumeratę „Pokolenia", „Nowej Wsi" czy „Po prostu", że świadczą o tym rosnące nakłady naszych pism i ich rosnąca popularność wśród młodzieży niezorganizowanej. Ale te, niewątpliwie pomyślne fakty, bynajmniej nie zwalniają nas od krytycznej oceny dotychczasowych form pracy prasowej i od troski o ich ulepszenie.

Ograniczmy się do terenu akademickiego. Można stwierdzić, że praca referatów prasowych ZAMP-u polegała dotąd niemal wyłącznie na organizacji kolportażu i prenumeraty. Brak było prawie zupełnie roboty w drugim kierunku: planowego i zorganizowanego zaopatrywania „Po prostu" w materiał terenowy. Współpraca między terenem a redakcją przedstawia się przeważnie w postaci indywidualnych, często przypadkowych kontaktów, tworzących w sumie niezbyt gęstą sieć konrespondentów. Jeśli się przegląda numery „Po prostu" z ostatniego roku, to nie trudno spostrzec ujemne skutki tego stanu rzeczy, jak np. przeoczanie ważnych wydarzeń i zagadnień życia studenckiego w poszczególnych ośrodkach, jak zbyt wielka przewaga materiału warszawskiego, jak wreszcie brak przykładów z terenu, dla poparcia tez zawartych w ogólnych artykułach o pracy organizacji studenckich.

Dochodzi do tego jeszcze jedna sprawa: sprawa współpracy z prasą miejscową. Istniejące w niektórych ośrodkach kolumny akademickie nie spełniają na ogół swojego zadania: informowania miejscowego społeczeństwa o warunkach materialnych życia studentów, o ich pracy naukowej, organizacyjnej i społecznej. Z chwilą, gdy materiał studencki ma być czytany nie tylko przez studentów, nie należy go wydzielać spośród innych wiadomości i artykułów prasowych. Tym większego znaczenia nabiera przy tym konieczność systematycznego zasilania miejscowych pism w ten materiał.

Wszystko to wymaga odpowiedniego, zorganizowanego ustawienia roboty prasowej, zmobilizowania do niej dużej części aktywu ZAMP-owego. Chodzi jednak nie tylko o ZAMP-owców. „Po prostu" jest i chce być pismem nie tylko młodzieży ZAMP-owej, ale całej postępowej młodzieży akademickiej. Chcemy więc, żeby studenci niezrzeszeni nie tylko czytali nasze pismo, ale by również z nim współpracowali. Wynikają stąd zatem konkretne zadania zarówno dla ZAMP-u jak i dla FPOS-u.

Powstaje pytanie, jak winna wyglądać organizacyjna struktura naszego aparatu prasowego. W każdym ośrodku akademickim zostanie tworzona funkcja redaktora okręgowego „Po prostu". Redaktor Okręgowy będzie pozostawał w stałym kontakcie z redakcją centralną. Do zadań jego będzie należało przede wszystkim organizowanie uczelnianych kół korespondentów i czuwanie nad ich pracą; redagowanie (wraz z kolektywem) materiału studenckiego do prasy miejscowej, wreszcie dbanie o dobry poziom wydziałowych gazetek ściennych.

Koła korespondentów, które powstaną na wszystkich uczelniach, będą miały za naczelne zadanie nadsyłać do „Po prostu" żywy i aktualny materiał, dotyczący wszelkich ważnych wydarzeń na uczelni, warunków socjalnych studentów, pracy ZAMP-u i organizacji ogólnostudenckich, spraw organizacji nauki itd. Ważną sprawą będzie ilustrowanie korespondencji odpowiednim materiałem fotograficznym. Jako przykład dobrej i żywej korespondencji można by wskazać drukowane kilkakrotnie w „Po prostu" reportaże z Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Oczywiście, redakcja „Po prostu" będzie oczekiwała od swoich korespondentów, oprócz materiału informacyjnego i sprawozdawczego, także prac wszelkiego innego typu: wiadomości o życiu kulturalnym ośrodka, recenzji, artykułów naukowych, politycznych. Redakcja „Po prostu" będzie pomagała korespondentom w ich pracy, będzie im wskazywała najbardziej aktualne zagadnienia bieżącej chwili. Z drugiej strony będziemy oczekiwali specjalnie od kół korespondentów, od redakcji gazetek ściennych i od redakcji okręgowych dyskusji nad naszym pismem, krytyki i wniosków.

Bierzmy przykład z korespondentów fabrycznych, korzystajmy z ich doświadczeń, uczmy się od nich. Tylko poprzez ścisłe związanie się z terenem może prowadzić rozwój pisma. Koła korespondentów przyczynią się niewątpliwie do dalszego podniesienia wartości „Po prostu" dla całej postępowej młodzieży studenckiej.

Jerzy Jedlicki

O miejsce... pod dachem

To nie tytuł nowej sztuki, choć o Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej będzie mowa — to tylko pewne fakty, które należy w naszym życiu palcem wytykać, aby zostały, jak tylko można najszybciej, usunięte.

O ludziach teatru pisze się przeważnie wtedy, gdy pokażą coś wspaniałego. Szkoła Teatralna miała to szczęście.

Przed trzema tygodniami K. Gruszczyński tłustymi czcionkami wypisał nazwiska osób występujących w „Młodej Gwardii" (patrz „Po prostu" nr. 31/49 r.). I dobrze, że tak zrobił, bo Festiwal Poznański powinien i rzeczywiście odbił się szerokim echem dotąd jeszcze żywo powtarzanym w głosach prasy (np. ostatni numer „Kuźnicy" — nr. 18/49 r.).

Niestety, po tygodniu Festiwal się skończył i słuchacze P.W.S.T. wrócili do Warszawy. Jeżeli kto nie wie, to dla objaśnienia trzeba dodać, że P.W.S.T. do wakacji mieściła się w tymczasowej siedzibie w Łodzi. Ponieważ w tym roku otrzymała w Warszawie maleńki teatrzyk przy ul. Jagiellońskiej i wielką obietnicę na lokal zdecydowano się na przeniesienie Szkoły.

Otóż i mamy P.W.S.T. z siedzibą w Warszawie, ale jaka to jest siedziba i co wyszło z obietnicy na lokal, to zaraz się dowiecie. A więc sekretariat Szkoły zajmuje miejsce... przewidziane na kasę biletową teatrzyku i jeszcze coś (to już dodam w tajemnicy przed instytucjami Kwaterunkowymi) — przejście z korytarza do... toalet! Na tym oczywiście nie koniec, bo Szkoła otrzymała jeszcze dwie.. garderoby. Na tym „przydziale lokalowym" to już naprawdę wyczerpuje się wszystko czym Szkoła dysponuje.

Jak to — zapyta każdy ze zdumieniem — czyżby przestała istnieć jedyna w Polsce Wyższa Szkoła Teatralna? I tak i nie. Tak, bo Szkoła Teatralna nie rozpoczęła dotąd wykładów, i wg. wszelkich danych dostrzegalnych wyłącznie na ziemi, nie rozpocznie ich przed styczniem 1950 r.

— A nie, gdyż w Warszawie są profesorowie i słuchacze P.W.S.T. — i nie tylko są, ale pracują.

Brak lokalu sprawia, że 80 słuchaczy P.W.S.T. nie wysłuchało w tym roku szkolnym żadnego wykładu, a trzeba myśleć także o tym, że od stycznia 1950 r. ze Szkołą Teatralną połączy się Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska (60 słuchaczy), której C.R.Z.Z. wymówił już piwniczkę (jak mówią wtajemniczeni z P.W.S.A. — C.R.Z.Z. użyje piwniczki na cel, któremu jedynie odpowiada, tj. na... kwaszenie kapusty!)

Czy jednak myśli o tym Ministerstwo Kultury i Sztuki? Czy pamięta o tym, że trzeba znaleźć miejsce dla 140 ludzi nie pod niebem, a pod dachem!

Szkoły Teatralnej nie rozbił jednak brak lokalu, bo gdyby tak się stało nie zobaczylibyśmy jej na Festiwalu. Wewnętrznie zespolona Szkoła pracuje lepiej niż wydawałoby się to możliwe w tych warunkach. Już w przyszłym tygodniu zobaczymy ją w „Młodej Gwardii" Fadiejewa tym razem wystawionej siłami słuchaczy trzeciego roku (w Poznaniu wystawili ją absolwenci). „Młodą Gwardię" postanowili wystawić słuchacze P.W.S.T. jeszcze w ramach obecnie odbywanego Festiwalu Sztuk Radzieckich, a znając ich wierzymy, że słowa dotrzymają. Prócz tego słuchacze P.W.S.T uczestniczą w sztuce Gorkiego „Na nie" i w „Ostatnich dniach" Bułhakowa.

Zespół profesorów i słuchaczy P.W.S.T. chce pracować i umie pracować, trzeba jednak stworzyć im warunki do pracy, trzeba dać im miejsce pod dachem.

Czy usłyszy ten głos Prezydium Rady Ministrów, które tak wiele w sprawie lokalu dla Szkoły pomogło i Ministerstwo Kultury i Sztuki, które tak słabo tą sprawą się zajmuje i Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy, który niestety zrobił wiele, ale... by Szkoła lokalu szybko nie dostała.

A warto przypomnieć to, co na zebraniu profesorów i słuchaczy w dniu 1 bm. powiedział Rektor Schiller: „Życie musi być obliczone na minuty i sekundy, bo inaczej będziemy się cofać". Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna nie chce się cofać, a odwrotnie chce iść naprzód i w tym należy jej pomóc.

M. Sz.

STUDIUM WOJSKOWE NA POLITECHNICE ŚLĄSKIEJ

W wykonaniu ustawy Sejmu RP dotyczącej służby wojskowej odbywanej przez studentów Szkół Wyższych, powołane zostało do życia na Politechnice Śląskiej Studium Wojskowe. Celem tej nowej, dostosowanej do potrzeb naszej gospodarki narodowej instytucji, jest wojskowe wyszkolenie słuchaczy wyższych uczelni już w czasie trwania studiów. W ten sposób po opuszczeniu Politechniki przyszli inżynierowie przejdą do rezerwy, jako oficerowie Wojska Polskiego. Nową ustawą objęci, zostali obecnie słuchacze pierwszego roku wszystkich wydziałów, koledzy, rekrutujący się z roczników 1925—1931.

W czasie pierwszych trzech lat studiów odbywać się będzie przeszkolenie wojskowe. W końcu każdego roku akademickiego obowiązywać będzie egzamin z zakresu wiadomości praktycznych i teoretycznych nabytych podczas szkolenia. Zdanie egzaminu będzie warunkiem koniecznym do uzyskania wpisu na wyższy rok studiów. W okresie wakacji uczestnicy Studium odbędą 4-tygodniowy obóz wojskowy.

Jest rzeczą oczywistą, że praca w tej dziedzinie przemysłu będzie zaliczona jako obowiązująca dotychczas praktyka wakacyjna.

Zadania Studium Wojskowego przedstawiają się następująco:

1. Wychowanie studentów w duchu przywiązania do wojska ludowego, zrozumienie jego istoty i roli w walce o Pokój i socjalizm.

2. Wpajanie uczucia głębokiej przyjaźni i braterstwa z Armią Radziecką, wyzwolicielką Polski.

3. Systematyczne wpajanie w studentów, jako przyszłych oficerów rezerwy, troski i poczucia odpowiedzialności przed Polską Ludową za swój poziom wyszkolenia ogólnego i wojskowego.

4. Wyszkolenie studentów podczas trwania studiów na oficerów rezerwy.

Ostatnio specjalna komisja poborowa RKU Gliwice zbadała stan zdrowia studentów Politechniki Śląskiej, podlegających obowiązkowi nauki w Studium Wojskowym. Badanie odbyło się w specjalnie na ten cel przygotowanych i odpowiednio udekorowanych pomieszczeniach.

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej współdziałał ściśle z Komisją Poborową, dekorując i prowadząc świetlicę oraz delegując prelegentów, którzy wyjaśniali zainteresowanym kolegom zadania związane z wykonaniem ustawy sejmowej.

Wszyscy koledzy wyrażali szczere zadowolenie z możliwości odbycia służby wojskowej podczas pobytu na uczelni. Pomijając już wszystkie wynikające z tego korzyści dla Państwa i Narodu, studenci będą mogli w ramach przeszkolenia podnieść swoją kulturę fizyczną, tak bardzo na naszej Politechnice zaniedbaną. Stanowić one będą nie małe odprężenie po długotrwałym wysiadywaniu w salach wykładowych, pracowniach i laboratoriach.

W ten sposób Wojsko Polskie zyska kadry wyszkolonych oficerów — specjalistów w dziedzinie techniki, studenci natomiast mając możność odbycia służby wojskowej już w czasie studiów — przystąpią bezpośrednio po ich ukończeniu do pracy w swoich specjalnościach.

BOLESŁAW GLIKSMAN

ZARZĄDZENIE Ministra Oświaty

z dnia 30 listopada 1949 r. (Nr. IV C-17007/49)

w sprawie ustalenia i podziału roku szkolnego i dni wolnych od nauki w państwowych szkołach wyższych, podległych Ministrowi Oświaty.

Na podstawie art. 76 dekretu z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 415) zarządzam co następuje:

§ 1. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września, a kończy się dnia 31 sierpnia.

§ 2. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 1 października, a kończą się dnia 10 czerwca. Egzaminy odbywają się od 11 do 30 czerwca.

§ 3. Pierwszy semestr kończy się 31 stycznia, a drugi semestr zaczyna się 13 lutego. Przerwa międzysemestralna przeznaczona jest na egzaminy.

§ 4. Przerwa w okresie świąt Bożego Narodzenia trwa od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie.

§ 5. Przerwa w okresie świąt Wielkiejnocy trwa jeden tydzień od czwartku przed niedzielą świąteczną do środy włącznie.

§ 6. Poza wymienionymi wyżej okresami, wolnymi od wykładów i ćwiczeń, wolne są od zajęć dni, wyszczególnione w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty Nr. 11 z 1946 r., poz. 359.

§ 7. Zarządzenie niniejsze obowiązuje od 1 grudnia 1949 r.

Podsekretarz Stanu
(—) E. KRASSOWSKA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KOL. JERZY ISKIERKO — Lublin: Współpracę przyjmujemy chętnie. Z pierwszych przysłanych przez Was notatek nie skorzystamy, gdyż są one spóźnione.

KOL. „HEBO" — Wrocław: migawki słabe — nie zamieścimy.

ZO. ZAMP — Toruń: materiał spóźniony o kilka dni.

ZO. ZAMP — Gdańsk: częściowo wykorzystaliśmy.

KOL. MICHAŁ TUREK — Cieszyn: sprawozdanie z konferencji wydziałowej ZAMP było spóźnione.

KOL. JERZY KADEN — Łódź: artykuł Wasz nie wnosi nic nowego. Wyczuwa się w nim nutę pesymizmu. Napiszcie coś konkretnego z Waszej praktyki świetlicowej.

ZU. ZAMP PRZY SI W POZNANIU: Nie zamieścimy. Prześlijcie konkretne wyniki pracy ZSN-ów.

KOL. R. H. — TORUŃ: Doszliśmy wcześniej do Waszych „subiektywnych wniosków", dlatego nie zamieściliśmy.

KOL. F. R. — chętnie przyjmujemy współpracę i czekamy na informacje z Waszego terenu.

DO STALINA NA KREML

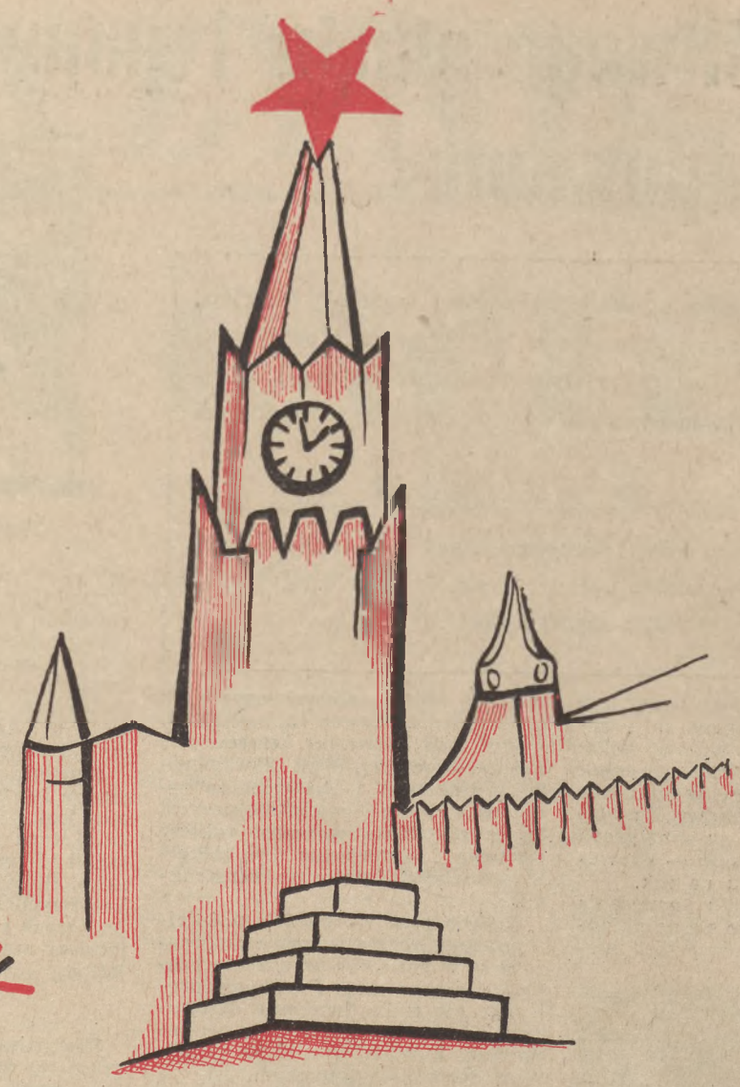

WEŹMIEMY BEZPOŚREDNI UDZIAŁ W LIKWIDOWANIU ANALFABETYZMU
STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE W ŁODZI

OPRACUJEMY DO KOŃCA ROKU 3 SEKCYJNE NOWE WIDOWISKA SŁUŻĄCE ZA POKAZ TECHNIKI AKTORSKIEJ I 3 NOWE INSCENIZACJE DYPLOMANTÓW WYDZIAŁU REŻYSERSKIEGO
PWST

REKTORAT I PROFESORSKIE PWST OMAWIAJĄ POPRAWĘ JAKOŚCI SZKOLENIA W WYŻSZYCH SZKOŁACH TEATRALNYCH POLSKI LUDOWEJ

ZAPOZNAMY UCZNIÓW Z ŻYCIORYSEM TOW. STALINA I ZORGANIZUJEMY KONKURS RECYTACJI UTWORÓW O TOW. STALINIE
SŁUCHACZE STUD. PRZYG. W ŁODZI

UCZYNIMY SEDNA 21 IZB W NOWEJ BURSIE, W KTÓREJ ZOSTANIE UMIESZCZONY PORTRET GENERAŁISSIMUSA STALINA, PRZYKŁADOWYM OŚRODKIEM WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO!
SŁUCHACZE STUDIUM PRZYGOTOW. W ŁODZI

DO DNIA 21 GRUDNIA ZORGANIZUJEMY UNIWERSYTET ŚWIETLICOWY NA FABRYCE I NIEDZIELNY WE WSI RUDZINIEC
WYDZ. ELEKTR. POLITECHNIKI GLIWICKIEJ

ZORGANIZUJEMY KURSY JĘZYKA RADZIECKIEGO, ABY LEPIEJ POZNAĆ DZIEŁA TOW. STALINA
STUDENCI POLIT. ŚLĄSK. W GLIWICACH

ZAŁOŻYMY 2 KLUBY RACJONALIZATORÓW PRZY ZAKŁADACH M-53 i M-43
STUDENCI ZGLIWIC

ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO ZDAWANIA ANATOMII PATOLOGICZNEJ W TERMINIE PRZEDWAKACYJNYM
KOŁO ZAMP PRZY WYDZ. LEK. UM.

UMASOWIMY BARDZIEJ ORGANIZACJĘ ZAMP-ÓWSKĄ NA TERENIE NASZEJ UCZELNI
ZU ZAMP PRZY UMCS

BĘDZIEMY OSZCZĘDZAĆ ŚRODKI LABORATORYJNE PRZEZ ZASTOSOWANIE OSZCZĘDNOŚCI I USPRAWNIENIA KONTROLI PRACY
WYDZ. CHEMII POLITECHNIKI W GLIWICACH

TELEGRAM
BĘDZIEMY PRACOWAĆ PRZY BUDOWIE DZIELNICY AKADEMICKIEJ
WYDZIAŁ BUDOWL. POLITECHN. GLIWICKIEJ

ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO GŁOŚNEGO KOLPORTAŻU „PO PROSTU" POŚWIĘCONEGO ROCZNICY URODZIN TOW. STALINA
STUDENCI SGPiS w ŁODZI

WZBOGACIMY WALNE, OPRACOWANIA TREŚCI NAUKI, KORZYSTAĆ BĘDZIEMY Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH Z UWZGLĘDNIENIEM MŁODZIEŻY RADZIECKIEJ Z NIEJ PRZEMAWIAJĄCA ORGANIZACJA - KOMSOMOŁA NA CZELE
ZU ZAMP PRZY UMCS

PRZEPRACUJEMY 600 ROBOCZODNIÓWEK W KOPALNIACH, ZORGANIZUJEMY 4 WIECZORY ARTYSTYCZNE DLA ROBOTNIKÓW P.G.R.-ów
STUDIUM PRZYGOTOW. W KATOWICACH

BĘDZIEMY POGŁĘBIAĆ NASZĄ WIEDZĘ PRZEZ LIKWIDACJĘ NIEOBECNOŚCI I NIEDOSTATECZNYCH POSTĘPÓW W NAUCE
STUDIUM PRZYGOT. W KRAKOWIE

ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ PRZEROBIĆ MATERIAŁ NAUKI OBJĘTEJ PROGRAMEM W CIĄGU SZEŚCIU MIESIĘCY
PROFESOROWIE I STUDENCI
PWST W WARSZAWIE

ZWIĘKSZYMY ILOŚĆ PRENUMERATORÓW „PO PROSTU" NA TERENIE UCZELNI
ZU ZAMP PRZY UMCS

POMOŻEMY ROBOTNIKOM PORTOWYM W PRZESORTOWANIU TOW. TRANSPORTOWYCH JARZYN. KAŻDY Z NAS PRZESORTUJE 300 KG
STUDIUM PRZYGOTOW. W OLIWIE

PRZEPRACUJEMY 2000 ROBOCZOGODZIN W P.G.R. W GLIWICACH
UNIW. STUD. PRZYGOTOW. W GLIWICACH

OFIARUJEMY 10.000 ROBOCZOGODZIN PRZY BUDOWIE 2 BOISK SPORTOWYCH
KURSY PRZYGOTOWAWCZE WE WROCŁAWIU

BUDOWA DZIELNICY AKADEMICKIEJ
INSPEKTOR NADZORU
KIEROWNIK BUDOWY inż. ANTONI GAŁAT

ze WSZYSTKICH UCZELNI

Biblioteka Wyższej Szkoły Morskiego Urzędu SOPOT

Drukarnia Nr. 2 Spółdz. Wyd-Ośw. „Czytelnik", Warszawa, Marszałkowska 3/5.

B-59220